Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 20 gr.

GŁOS NARODU

NR. 174. — ROK XXXV.

CZWARTEK

28. CZERWCA 1928.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW: 401.099.

Przedpłata wynosi: . .	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztowa	Za granica	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie:	5·00 zł.	4·50 zł.	5·00 zł.	8·50 zł.	4·50 zł.

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Budżet w Senacie.

Przebieg obrad senatu nad budżetem znany jest już czytelnikom ze sprawozdań. Ja chciałbym tylko podnieść niektóre charakterystyczne rysy obrad i politykę klubów BB. i Ch. D.

Niespodzianką dla wszystkich było stanowisko klubu BB., który zrezygnował ze zmian budżetu w senacie w myśl życzeń rządu, objawionych w sejmie, — i już w komisji budżetowej, a potem w senacie przez usta sprawozdawcy generalnego sen. Szarskiego oświadczył się za przyjęciem budżetu bez zmian według uchwały sejmu. Zarazem życzeniem klubu BB. było, by senat uchwalił budżet, o ile możności. bez rozpraw. Gdy zamiar taki wywołał opór innych klubów, odstąpiono od niego, ale przeprowadzono przynajmniej zaniechanie rozprawy szczegółowej. Gdy szereg przedstawicieli klubów przemówił, jeden z senatorów BB. postawił wniosek, by ograniczyć czas przemówień do 5 minut. Sprzeciwiłem się takiemu zamykaniu ust senatorom, a klub BB. się zorjentował, że taki wniosek wobec zaniechania rozprawy szczegółowej jest nieodpowiednim i sam za tym wnioskiem nie głosował, który wskutek tego upadł. Na drugi dzień we czwartek zamknięto dyskusję, ale że było zapisanych do głosu przeszło 20 mowców, więc o godzinie 8 wieczór do końca dyskusji było jeszcze daleko. Wtedy marszałek zarządził godzinną przerwę i chciał prowadzić dalej obrady w nocy. Temu sprzeciwiły się wszystkie kluby oprócz BB.. wniosek senatorki Kłuszyńskiej (PPS) przeszedł 42 głosami przeciw 38. Dyskusję odroczono do drugiego dnia.

Co był za powód usiłowania BB. tak gwałtownego przyspieszenia zakończenia obrad senatu, nie dowiedziałem się. Ministrowie byli obecni przez cały czas obrad senatu, lecz żaden nie zabierał głosu oprócz wiceministra Cara, który ograniczył się do protestu przeciw omawianiu ułaskawień przez Prezydenta Rzpltej. Członkowie klubu BB. też nie zabierali głosu, tylko senator Lubomirski jako prezes komisji spraw zagranicznych i w końcowem krótkiem przemówieniu prezes klubu sen. Roman. Niepodobna zrozumieć postępowania rządu i BB. podczas rozpraw budżetowych. Senatorowie wszystkich innych klubów robili pewne zarzuty administracji, wypowiadali życzenia ludności, mniejszości, jak zwykle, wypowiadały żale na urojone krzywdy, stawiały ostre zarzuty przeciw urzędnikom — a rząd i stronnictwo rządowe BB. milczeli. Obronę rządu polskiego przeciw niesłychanym pretensjom mniejszości musieliśmy ja i inni senatorowie wziąć na siebie. Ale obrona ta nie mogła być tak skuteczną, jakby była odpowiedź rządu, który rozporządza datami. Jak to tłómaczyć? Nie chcę przypuszczać, by prawdą być miało to, co mówią złośliwi, że rządowi było obojętnem, jaki budżet Izby uchwalą, bo będzie gospodarował wedle swego uznania. To nie byłoby konstytucyjnem, ani parlamentarnem; rząd wszakże zapewnia, że chce utrzymać parlamentaryzm. Jak tłómaczyć tę chęć skrócenia obrad i nieodpowiadanie na oskarżenia, pretensje i skargi mniejszości narodowych, zupełnie nie pojmuję. Wszak w interesie państwa leżało sprostowanie nieprawdziwych faktów i odparcie zarzutów mniejszości, których przemówienia ukażą się pewnie zagranicą. Natychmiastowe zamknięcie sesji sejmu i senatu po załatwieniu budżetu nie dowodzi także chęci współpracy rządu z nowo obranym sejmem, o której rząd zapewnia.

Ważniejszy jeszcze zarzut możnaby postawić klubowi BB. z powodu pozostawienia wolnej ręki członkom klubu w sprawie głosowania nad rezolucją sen. Kopcińskiego (PPS), żądającą zniesienia okólnika ówczesnego ministra WR. i OP. Bartla w sprawie ćwiczeń religijnych w szkołach. Za tą rezolucją oświadczyło się 51 senatorów, przeciw 33. Zażądaliśmy głosowania imiennego, aby utrwalić nazwiska tych senatorów, którzy są przeciwni obowiązkowym ćwiczeniom religijnym dziatwy szkolnej. Mam nadzieję, że Szan. Redakcja ogłosi je w swem piśmie (ogłosiliśmy je natychmiast po głosowaniu — Red. „Głosu Narodu"), aby się wyborcy dowiedzieli, jakich mają przedstawicieli. Ale czy postępowanie takie klubu BB. leży w intencji rządu marszałka Piłsudskiego? Wszakże rząd ten zawsze zapewniał, że w interesie państwowym, w interesie spokoju wewnętrznego będzie się przeciwstawiał napaściom na Kościół katolicki zgodnie z zawartym konkordatem. A tymczasem część klubu rządowego BB. głosuje za zniesieniem okólnika ministra Bartla, wydanego w wykonaniu konkordatu i rozstrzyga w ten sposób przyjęcie przez senat tej rezolucji antykatolickiej. Oczekujemy od tych, którzy są odpowiedzialni za kierunek polityki kościelnej w Polsce, w pierwszym rzędzie od marszałka Piłsudskiego i wicepremjera Bartla, że przejdą nad tą rezolucją do porządku dziennego i poucza członków klubu BB., jak mają głosować na przyszłość w razie ataków PPS. i Wyzwolenia przeciw Kościołowi katolickiemu. Jakaś enuncjacja tych miarodajnych czynników jest konieczną, aby uspokoić opinję publiczną ludności katolickiej co do zamierzeń rządu, a wtedy uzna ludność katolicka to głosowanie w senacie jako niemiły incydent, spowodowany zboczeniem od linji politycznej rządu przez prezydjum klubu BB.

Niemile nas też dotknęło, że marszałek Szymański okazał się za liberalnym wobec antypaństwowego przemówienia senatora Kozickiego (Selrob). Oświadczył on, że Rusini należą do Polski wbrew swej woli i że o ziemiach ruskich (ukraińskich) będzie się rozstrzygać w Kijowie. Wszakże to jawna zdrada stanu, która wywołała na ławach polskich ogólne oburzenie, a nie spotkała się z cenzurą marszałka. Przy przemowie innego Rusina (klub ukr.) p. marszałek stwierdził, że jest to mowa antypaństwowa, ale nie wezwał go do porządku.

Nakoniec dodać muszę, że klubowi Ch. Dem. udało się przeprowadzić rezolucję co do zrównania poborów emerytów z czasów rządów zaborczych z poborami emerytów polskich, rezolucję w sprawie zniesienia ograniczeń Kościoła katolickiego z czasów rządów zaborczych, którą senat rozszerzył na wniosek BB. do wszystkich wyznań, trzecią rezolucję co do rewizji programu szkół powszechnych i czwartą co do zniesienia postanowień ustawy sanacyjnej z roku 1925 co do nauczycieli. Przeszła też rezolucja sen. Makarewicza co do wprowadzenia zakładów dla niepoprawnych w celu zmniejszenia ilości recydywistów i sen. Radomskiego, wzywająca rząd do przedłożenia projektu ustawy reformy podatku przemysłowego.

Klub nasz głosował przeciw rezolucji o utworzenie uniwersytetu „ukraińskiego", z powodu, że wprowadza ona do ustawodawstwa polskiego po raz pierwszy wyraz „ukraiński". Z Rusinami żyjemy od wieków i zawsze nazywaliśmy ich mowę ruską. Mogą Rusini mówić po rusku, nazywać się ukraińcami, ale Polacy nadal będą ich nazywać Rusinami. Przecież Niemcy nie żądają, abyśmy mówiąc po polsku, nazywali ich „Deutsche". Taką pretensję mają tylko Rusini. Zresztą ustawa o założeniu uniwersytetu z roku 1922 mówi wyraźnie o uniwersytecie ruskim.

Dr Maksymiljan Thullie,
senator Rzpltej.

Czy nastąpią zmiany w Rządzie?

Rekonstrukcja gabinetu? — Konferencje na Zamku. — Generał Sosnkowski na nowem stanowisku?

Warszawa. (Telef. wł.) Liczne narady w kołach kierujących państwem, wizyty i konferencje Prezydenta Rzpltej, premjera i wicepremjera, a wreszcie poniedziałkowa rada gabinetowa dały asumpt do licznych dociekań i przypuszczeń. Jedno z pism zamiejscowych („Ill. Kurjer Codz.") zamieściło pogłoskę, że **na radzie gabinetowej rozważano realność budżetu w redakcji sejmowej** i w związku z tem ewentualne zmiany w rządzie. „Kurjer Czerwony" twierdzi, że w najbliższej przyszłości nastąpi wyjaśnienie wytworzonej przez sejm sytuacji i wtedy pogłoski **o rekonstrukcji gabinetu mogą się urzeczywistnić.** Po radzie gagabinetowej **marsz. Piłsudski** pozostał jeszcze na Zamku i **konferował z p. Prezydentem.** Później przyjechał **p. wicepremjer Bartel i był przyjęty przez marsz. Piłsudskiego.** We wtorek p. wicepremjer był również na Zamku. **Konkretnie biorąc, najważniejszem zagadnieniem chwili obecnej jest kwestja zastępstwa na czas wywczasów p premjera. Rzecz ta będzie zadecydowana w ciągu dni najbliższych.** Jak słychać, **p. premjer wyjedzie mimo wszystko do Druskienik,** gdzie podobno poczyniono odpowiednie przygotowania. W kołach politycznych wymieniane jest w dniach ostatnich **nazwisko gen. Sosnkowskiego, jako osobistości, która odegra w życiu państwa w dniach najbliższych wybitną rolę.**

O czem piszą inni?..

Czy realny program?

Zapalony pacyfista sen. Posner (PPS) przeciwstawia w „Robotniku“ marzenia poetów — programowi realnemu w sprawie pokoju. Oto „program realny“ sen. Posnera:

„Trzeba — pisze — aby ustały wojny celne, uwertury wszelkich wojen wojennych. Trzeba gasić ogniska zbędnych nienawiści, protuberancji nacjonalizmów gospodarczych, **trzeba łamać szlabany granic urojonych, a dziś przestarzałych,** trzeba pochować niejeden przesąd zwany naukowym, przesąd, naprzykład, objęty hasłem tak zwanej samostarczalności ekonomicznej narodów. Trzeba organizować przemysł, trzeba jednocześnie go kontrolować, aby łańcuchy współpracy kartelowej nie zamieniły się w kajdany, nakładane na spożywców“.

Jeżeli przez „granice urojone, a dziś przestarzałe“ p. sen. Posner rozumie granice polityczne, to, sądzimy, p. Posner popada w błąd poetów, który potępia, — a sprawie pokoju nie wyświadcza przysługi, tylko wyrządza szkodę utopijnością swego pomysłu.

Rady belgijskiego pacyfisty.

Jeden z uczestników kongresu pokojowego, Lefontaine, senator z Belgji, socjalista, udzielił wywiadu rządowej „Epoce“... Polskę uważa za kraj „zmilitaryzowany“(?), ale nie „militarystyczny“... Poza tem takie daje Polsce od siebie rady:

„Narazie robić regjonalne „Locarna“. **Francja jakoś doszła do porozumienia z Niemcami. Postarajcie się i wy.** Nietylko z Niemcami. **Wogóle** jakieś szersze Locarno wschodnie. Tembardziej, że właściwie nagłego niebezpieczeństwa wojny niema. Nie może z wami wojować Rosja, bo natychmiast miałaby świeży przewrót (który, mojem zdaniem, i tak wkrótce nastąpi — nikła mniejszość nie może długo rządzić państwem), Niemcy nie, bo nic chyba tak doszczętnie się nie skompromitowało, jak tyloletni militaryzm niemiecki. A jednak takie „Locarna“ bardzo pacyfikują umysły. To zaś jest najważniejsze“...

Nie kwestjonujemy szlachetnych tendencyj p. Lafontaine'a. Zakwestjonować jednak musimy realność przynajmniej niektórych jego „rad“... Łatwo mu powiedzieć: „Francja **jakoś** doszła do porozumienia z Niemcami, postarajcie się i wy... Wogóle **jakieś** Locarno...“, — ale chodzi o to „jakoś“ Francji, i o to „jakieś Locarno“ Polski z Niemcami. Niemcy nie kwestjonowały granic Francji, dlatego porozumienie „jakoś“ doszło do skutku. Natomiast nasze granice stawiają Niemcy pod znakiem zapytania, dlatego dla Polski „jakieś Locarno“ jest trudne.

Ciemne strony pacyfizmu.

„Kurjer Poranny“ zwraca uwagę na pewne ciemne strony współczesnego pacyfizmu...

„Mieliśmy — pisze — już nieraz **dowody wyzyskiwania pacyfizmu przez najbardziej cyniczne środowiska wojenne.** Wiemy, że do propagandy pacyfistycznej uciekały się sztaby armji niemieckiej, która rozpoczęła wojnę światową z hasłami skrajnie zdobywczemi. Wiemy, że pacyfiści niemieccy, za wyjątkiem kilku jednostek, służyli jako najlojalniejsi żołnierze zdobywczej armji cesarskiej, że posłużono się nimi dopiero w godzinę klęski, jako parawanem przed niebezpieczeństwem zbyt ciężkich warunków pokoju. To też **straszy nas zbyt głośne szastanie hasłami pacyfistycznemi przez urzędowe sfery niemieckie, gdy jednocześnie prawdziwi pacyfiści niemieccy zmuszeni są uciekać poza granice swego kraju z obawy przed ojczystem więzieniem.** Boimy się, że pacyfizm może się stać bronią w rękach imperjalizmu niemieckiego, jak niedostatek materjalny ludności pracującej stał się bronią w rękach imperjalizmu rosyjskiego.

To są zastrzeżenia, które nie godzą jednak w samą ideę. Naród polski jest przepojony pacyfizmem od wieków, dowody czego złożył nietylko podczas upadku swej państwowości, ale i podczas wszystkich okazyj do wyzwolenia“.

Nie zaszkodziłoby, gdyby na międzynarodowych kongresach pokojowych zajęto się kiedyś nadużywaniem haseł pokojowych przez koła militarystyczne. Byłaby to praca niemniej użyteczna od wielu dyskusyj, jakie się zwyczajnie na tego rodzaju zjazdach prowadzi.

A jednak jest większość parlamentarna

Często pisze się obecnie, że nasz parlament nie ma większości zjednoczonej na gruncie pewnego programu. Istotnie ani rząd nie widzi koło siebie większości popierającej go, — ani też opozycja nie przedstawia obozu opartego o zgodę na pewne konkretne postulaty... A jednak **z okazji głosowania w sejmie i senacie w sprawie okólnika min. Bartla o religijnem wychowaniu młodzieży** — pisze pos. Stroński w „Warszawiance“ —

„**stwierdzić można było ponad wszelką wątpliwość, że większość wroga, a conajmniej niechętna Kościołowi istnieje i w sejmie i w senacie** i że Blok Bezpartyjny Współpracy z Rządem w stosunku do spraw Kościoła i religji dzieli się na dwie grupy. Jak się czują w tym Bloku zachowawcy-katolicy, jest sprawą ich sumienia, ale stan rzeczy potwierdza słuszność obaw, wypowiadanych w okresie wyborów i zastrzeżeń przeciw niezgodnemu z prawem natury łączeniu wody z ogniem“.

Nie jest to rzecz, którąby można było zbyć milczeniem. Trzeba otwarcie głosić, że **parlament polski zdobył się na większość w sprawach stosunku państwa do Kościoła i religji.**

Najlepszy sprzymierzeniec rządu w Sejmie.

Pos. Thon rozprawia się w „Nowym Dzienniku“ z zarzutem, jakoby sejm odnosił się wrogo do rządu... Tak nie było. Jest wprawdzie w sejmie opozycja przeciw rządowi,

„ale — zauważa poseł żydowski — **rząd marszałka Piłsudskiego znalazł w marszałku Daszyńskim takiego wiernego sprzymierzeńca, o jakim tylko mógł marzyć.** Nie było wypadku, w którymby marszałek sejmu nie użył całej swojej błyszczącej inteligencji, całego swego trzydziestoletniego doświadczenia parlamentarnego od Dawida Abrahamowicza poprzez różnych Weisskirchnerów, aż do Trąmpczyńskiego i Rataja, w kierunku pójścia na rękę rządowi. Zawsze znalazło się jakieś wyjście. Nieraz było ono za dowcipne, tak, że **nie kompromisowość z niego wyzierała, tylko już wprost uległość.** Ale to chyba nie było dla rządu wadą“.

Tak to PPS. „poświęcając“ swojego przywódcę dla kierowania sejmem wyświadczyła rządowi nieocenioną przysługę. P. wicepremjer Bartel nie byłby na pewno mógł sejmu tak ugodowo w stosunku do rządu poprowadzić.

O nowy kierunek polityki kryminalnej.

MOWA SEN. MAKAREWICZA W DYSKUSJI SENACKIEJ NAD BUDŻETEM.

W dyskusji senatu nad budżetem sprawiedliwości przemawiał im. klubu Ch. D. **sen. Juljusz Makarewicz,** b. Rektor Uniwersytetu lwowskiego i znakomity badacz i znawca prawa karnego. Przemówienie to zasługuje na szczególną uwagę ze względu na poruszony w niem interesujący temat nowożytnych sposobów walki z przestępczością.

SZKODLIWY POSPIECH W USTAWODAWSTWIE.

Na wstępie dotknął sen. Makarewicz ogólnej charakterystyki pracy ustawodawczej której punkt ciężkości przeniósł się w ostatnich czasach do rządu produkującego w ożywionem tempie dekrety z całego szeregu dziedzin. Ruchliwość epoki pomajowej na tem polu jest aż nadto widoczna, a to w myśl tendencji do szybkiej unifikacji prawa w Polsce. Ujednostajnienie ustawodawstwa jednak winno iść w parze z dokładnością, jasnością i ścisłością ustaw, a tego właśnie dekretom brak. Jeżeli idzie nawet o alternatywę co jest lepsze czy ustawodawstwo jednolite a złe, czy też odrębności ustawodawcze na tle dobrze zbudowanych kodeksów — niewątpliwie ta druga ewentualność jest korzystniejszą. Istnieją państwa silne, wręcz potężne — jak Stany Zjednoczone nie mające prawa jednolitego. Pośpiech prowadzi do niedokładności. A właśnie ten pośpiech z wszelkiemi ujemnemi konsekwencjami cechuje tak ważne np. dekrety jak prawo prasowe i ustawa o organizacji sądów.

ZANIEDBANA DZIEDZINA.

Jest jednak w Polsce wiele jeszcze pola, gdzie inicjatywa ustawodawcza jest bardziej pożądaną, aniżeli w dziedzinie wielkich kompleksów ustawodawczych.

Polska nie robi nic na polu t. zw. **polityki kryminalnej,** t. j. **na polu zwalczania przestępczości.** Pisze się u nas i mówi wiele albo o złym stanie więzień albo o złem traktowaniu więźniów, albo o pracy więźniów, jako o środku pedagogicznym, stanowiącym zarazem źródło dochodów. Nie przypominam sobie jednak, **by gdziekolwiek w Polsce, a w szczególności w naszym parlamencie, zwrócono na to uwagę, że sposób zwalczania przestępczości, uprawiany u nas, odbywa się w warunkach i na zasadach przestarzałych, pochodzących z przed kilkudziesięciu lat.**

W JAKI SPOSÓB ZWALCZA SIĘ U NAS PRZESTĘPCZOŚĆ?

Za pomocą kary pozbawienia wolności (więzienia czy aresztów). Jak małą rolę odgrywają inne środki karne, np. grzywna, tego dowodzi statystyka, **cyfra dochodu państwowego z tego źródła wynosi około 8 miljonów złotych.** Natomiast jak szafuje się karą pozbawienia wolności dowodzą także cyfry: same płace dozorców, których jest — przeszło 2.000 wynoszą **przeszło 8 miljonów złotych.** Osób, odbywających karę pozbawienia wolności jest stale **około 16.000,** w liczbie tej oczywiście nie **mieszczą się t. zw. „inkwizyci“,** t. j. osoby, przebywające w areszcie śledczym.

Ażeby w jakiś sposób zapobiec przyrostowi liczby osób, nadających się do domów kary, wprowadzono w różnych czasach we wszystkich trzech dzielnicach **instytucje warunkowego wtsrzymania wykonania kary.** Z pewnością jest to **myśl nowa,** by ludzi, którzy mogą się poprawić bez wykonania zasłużonej zresztą kary, nie zmuszać do jej odbywania. Z pewnością niezłym jest także istniejący w Polsce system t. zw. **warunkowego zwalniania od końcowej części kary pozbawienia wolności,** w zastosowaniu do osobników na to zasługujących. Zapytajmy jednak,

CZY FALA PRZESTĘPCZOŚCI MALEJE?

czy rabunki, morderstwa rabunkowe, włamania, kradzieże i oszustwa znikają? Społeczeństwo polskie znosi to, co się dzieje, ze **stoicyzmem, a** jeżeli stwierdza, że **bezpieczeństwo osoby i mienia jest obecnie mniejsze,** niż lat **temu 15,** to sprowadzamy zwykle sprawę do wspólnego mianownika, zwanego następstwami wielkiej wojny. Śmiem twierdzić że jest to **wynikiem braku zainteresowania w naszem społeczeństwie nowożytnemi sposobami walki z przestępczością względnie wynikiem braku odwagi społeczeństwa czy rządu do ruszenia raz z miejsca.**

Szablonowy system wymiaru kar powoduje, że skazaniec więzienie opuszcza nie tylko niepoprawiony, ale w regule doszczętnie zepsuty, zdemoralizowany. Mówca zaznacza, że nie słyszał, aby gdziekolwiek w Polsce istniejące na papierze **stowarzyszenia opieki nad więźnimi** wypuszczonymi z domów kary rozwijały jakąś poważniejszą, na większą skalę działalność. Tacy skazańcy najczęściej stają się przestępcami zawodowymi — a zawodowy przestępca, to hostis generis humani, to stały wróg społeczeństwa.

CO CZYNIĆ WYPADA?

Śmiem zaznaczyć — oświadczył sen. Makarewicz — **że cały program tej walki w Polsce jest już przygotowany, że mieści się on w projekcie części ogólnej Polskiego Kodeksu Karnego, opracowanego przez Komisję Kodyfikacyjną, a ogłoszonego lat temu sześć.**

Zgodnie z zasadniczemi myślami tego projektu **niech mi wolno będzie udzielić rządowi jednej rady: Na początek polecam wprowadzić „zakłady dla niepoprawnych“, przeznaczone dla recydywistów, przestępców zawodowych i z nawyknienia.**

Zakłady takie będą tańsze od innych, dlatego, że można je będzie z łatwością przerobić z obecnych domów kary, przeznaczonych na ciężkie więzienia, zwłaszcza tych, które mają urządzenia celkowe. Koszt zatem będzie niewielki, a wprowadzenie zasady zabezpieczenia społeczeństwa będzie wielkim krokiem naprzód.

Na kongresie penitencjarnym w r. 1925 w Londynie, na którym reprezentowana była również i Polska, przedmiotem dyskusji była sprawa ściśle wiążącą się z tego rodzaju zakładami. Chodziło mianowicie o to, czy oświadczyć się za środkami zabezpieczającemi w rodzaju wprowadzonego w Anglji w roku 1908 t. zw. preventive detention czy też oświadczyć się za instytucją niesłychanie popularną w Stanach Zjednoczonych, a propagowaną także przez t. zw. szkołę pozytywną włoską t. zw. zamknięcia nieoznaczonego o charakterze poprawczym, które łączy w sobie równocześnie karę pozbawienia wolności i środek zabezpieczający. Kongres jednomyślnie uznał konieczność takiego czy innego rozwiązania problemu ochrony społeczeństwa przez zamknięcie przestępców, niebezpieczeństwo przedstawiających. Rezolucja kongresu pozostawiała poszczególnym państwom swobodę wyboru typu najodpowiedniejszego. Jeżeli zapytamy się, za którym typem oświadczyć się należy, to odpowiedzieć należy: sprawa jest już rozwiązaną przez Sekcję Prawa Karnego w Komisji Kodyfikacyjnej, która w tej mierze powzięła jednomyślnie uchwały, oświadczając się **za typem, zbliżonym do typu angielskiego według ustawy z r. 1908.**

Następstwa zbrodni w Belgradzie.

Wrażenie na zewnątrz. — Dlaczego rząd Wukiczewicza nie ustąpił. — Uchwały opozycji.— Stefan Radicz uspokaja.

Zbrodnia Racicza zaszkodziła Jugosławji w opinji świata i osłabiła stanowisko obecnego rządu na terenie międzynarodowym. Minister spraw zagran. Marinkowicz nie będzie mógł teraz w przededniu dymisji gabinetu przeprowadzić zmiany konwencji w Nettuno na korzyść Jugosławji. Minister skarbu Markowicz wrócił z Londynu nie uzyskawszy pożyczki; jeżeli bezpośrednim powodem rozbicia rokowań nie były strzały w Skupsztynie, to jednak jest rzeczą pewną, że utrudnią one dalsze starania o pożyczkę. Kapitał nie może ufać państwu, w którem walki polityczne w parlamencie przybierają tak ostre formy.

Rząd Wukicewicza dotychczas nie ustąpił i głosi, że ustąpić nie zamierza. W rzeczywistości jednak odbywają się już narady nad stworzeniem nowego gabinetu. Król Aleksander przyjął na audjencji kilku wybitnych polityków i stara się znaleźć wyjście z sytuacji. Podobno istnieje zamiar stworzenia w najbliższym czasie gabinetu przejściowego, którego zadaniem będzie przeprowadzenie najpilniejszych ustaw; do nich należy ratyfikacja konwencji z Włochami. A potem, prawdopodobnie w jesieni bież. roku, miałyby się odbyć wybory do parlamentu.

W chwili obecnej jeszcze sprawuje władzę gabinet Wukicewicza. Opozycja żąda bezwzględnie ustąpienia tego rządu, lecz rząd stoi na stanowisku, że natychmiastowa dymisja skomplikowałaby sytuację i byłaby uważaną za przyznanie się do współwiny w zbrodni. Wiadomo bowiem, że w obozie opozycyjnym natychmiast po zbrodni podniosły się zarzuty, że i na rząd spada część odpowiedzialności za tragiczne strzały. Wprawdzie żaden z ministrów nie zachęcał Racicza do strzelania, lecz jest faktem, że tolerowane były przez rząd i jego większość niesłychane pogróżki pod adresem przywódców opozycji. Na kilka dni przed tragicznem posiedzeniem belgradzkie „Jedinstwo“ oświadczyło, że Stefana Radicza i Pribicewicza należałoby zastrzelić w jednym i tym samym dniu. Również w parlamencie stronnicy rządu grozili opozycjonistom, że pozostawią swe głowy na placu.

Nie można się więc dziwić, że grupy opozycyjne uchwaliły powstrzymać się od udziału w pracach Skupsztyny, dopóki „nie będzie udzielone zadośćuczynienie i dopóki nie będą dane gwarancje niezbędne dla uzyskania równouprawnienia“. Uchwalili też opozycjoniści nie utrzymywać z obecnym rządem żadnych stosunków i odrzucić wszelkie materjalne odszkodowanie za zbrodnię.

Uchwały byłyby zapewne ostrzejsze, gdyby Stefan Radicz nie oddziałał na swych kolegów uspokajająco. Aczkolwiek sam wyniósł z krwawego posiedzenia ciężką ranę, okazał się bardzo pojednawczym. W orędziu, które wystosował do Chorwatów zaznaczył, że początkowo sądził, iż posłowie chorwaccy powinni opuścić Belgrad na zawsze. Ma jednak, jak oświadczył w swem piśmie, zaufanie do króla i społeczeństwa, że uda się cały problem pomyślnie rozwiązać.

Orędzie Radicza wywarło w Kroacji wielkie wrażenie. Po zbrodni stał on się w Kroacji jeszcze bardziej popularnym i może być uważany za wodza całego ludu chorwackiego. Ma w Kroacji największy autorytet. Gdyby zmarł z odniesionych ran, wzburzenie Chorwatów przybrałoby napewno bardzo groźne formy. Ale Stefan Radicz żyje i zapewne odzyska zdrowie. Czuwają nad niem najwybitniejsi lekarze, sprowadzeni przez rząd. Bez Radicza opozycja nie podejmie żadnych stanowczych kroków. Radicz obecnie uspokaja swych kolegów partyjnych. Czy jednak odzyskawszy zdrowie nie da się unieść swemu gwałtownemu temperamentowi i nie rozpocznie znowu walki tak bezwzględnej, jak ją prowadził w latach poprzednich, niewiadomo. Być może jednak, że tragiczne strzały tak silnie wstrząsnęły umysłami Serbów i Chorwatów, że wreszcie uda się znaleźć drogę do trwałej, szczerej zgody.

S. S.

Wielka manifestacja katolicka w Gostyniu.

IX. ZJAZD KATOLICKI I KORONACJA OBRAZU MATKI BOSKIEJ.

W sobotę i niedzielę odbywał się w Gostyniu IX. Zjazd Katolicki Wielkopolski. Otwarcie Zjazdu odbyło się w sobotę, o godz. 5 i pół po południu w obecności ks. Nuncjusza Marmaggi'ego, ks. Prymasa Hlonda i ks. Biskupa Radońskiego. Przemówienie wstępne wygłosił prezes Ligi Katolickiej prof. Gantkowski, poczem wybrano na marszałka Zjazdu p. woj. A. Bnińskiego. Następnie ks. Prymas Hlond podkreślił w podniosłych słowach historyczne znaczenie uroczystości koronacji cudownego

obrazu. Matki Boskiej, poczem marszałek odczytał depesze hołdownicze do Papieża i p. Prezydenta Rzplitej. Potem nastąpił długi szereg przemówień powitalnych przedstawicieli różnych władz i organizacji. Pierwszy referat p. t. „Cześć Matki Boskiej skarbem Kościoła Katolickiego“ wygłosił ks. prałat J. Kłos.

W dniu następnym odbywały się w kilku największych salach Gostynia zebrania, na których wygłoszono szereg referatów. Do głównej sali posiedzeń przybył min. Niezabytowski i życzył Zjazdowi owocnej pracy. Na tem drugiem posiedzeniu plenarnem wygłosili referaty: dr. Wład. Czapliński z Tarnowa na temat: „Matka Boska zwycięża sekciarstwo i odszczepieństwo“ i dr. M. Estreicherówna z Krakowa: „Matka Niepokalana Odnowicielką obyczajów chrześcijańskich“. W uchwalonych rezolucjach zwrócono się między innemi do p. ministra spraw zagranicznych, by spowodował kroki zmierzające do ochrony katolików w Meksyku. Postanowiono też prosić ks. Prymasa o zwołanie ogólno-polskiego Kongresu Eucharystycznego do Poznania w r. 1929.

Tegoż dnia odbyła się koronacja cudownego obrazu Matki Boskiej w klasztorze OO. Oratorjanów na Świętej Górze. Ks. Prymas Hlond celebrował nabożeństwo pontyfikalne przy ołtarzu, ustawionym na wysokiem wzniesieniu, wśród 80 tysięcznej rzeszy katolików. Kazanie wygłosił ks. Biskup Radoński, poczem ks. Prymas przy dźwiękach fanfary dokonał koronacji obrazu. Chór odśpiewał „Te Deum laudamus“. Na zakończenie popłynęła w niebo pieśń „Serdeczna Matko“, śpiewana przez wielotysięczne tłumy wiernych.

Telegram!

Wszystkim osobom, które były w Ameryce lub w zachodnich państwach Europy — wiadomo, jakim powodzeniem cieszy się tam „Wyrocznia“, że jest formalnie rozchwytywana. — Otóż zaznaczamy, że „**Wyrocznia**“, to jest specjalny system filozoficzny, przy pomocy którego otrzymuje się zupełnie trafne odpowiedzi na wszelkie postawione sobie pytania. „Wyrocznią może posługiwać się każda osoba wykształcona i nie wykształcona wcale. Każdy więc, kto chce niezwłocznie otrzymać „Wyrocznię“, niech prześle **1 złoty 10 groszy** blankietem P. K. O. **na numer: 408.371 Kraków.** — Przy hurcie dajemy 40 procent opustu. **Cenę hurtowną należy liczyć od 50-ciu egzemplarzy począwszy.** W większych miastach jest do nabycia „Wyrocznia“ we wszystkich kioskach, zaś w mniejszych miastach i po wsiach, we wszystkich sklepach z przyborami piśmiennemi.

Uwaga: wyraźnie wypisać na blankiecie powyższy numer konta i swój adres, oraz **na pierwszej części blankietu** zaznaczyć wyraźnie pod wypisanym numerem: **Kraków.**

Nowe władze Zakonu OO. Bonifratrów w Polsce.

Na zebraniu kapituły Zakonu św. Jana Bożego (OO. Bonifratrów) prowincji polskiej, które pod przewodnictwem ojca exgenerała Rafała Meyera odbyło się w połowie czerwca b. r. — dokonano wyborów nowych władz zakonnych. Na urzędy te wybrani zostali: prowincjałem **O. Eljasz Ulman;** definitorami prowincji OO. Kajetan **Matysek**, Bruno **Szymała,** Raymund **Pilot**, Oswald **Ratajczak;** delegatami do kapituły jeneralnej: O. Raymund **Pilot**, O. Błażej **Szaforz** i O. Oswald **Ratajczak;** superiorami: O. Kajetan **Matysek** w Krakowie, O. Cyryl **Peczyński** w Zebrzydowicach, O. Maciej **Bujara** w Cieszynie, O. Błażej **Szaforz** w Bogucicach, O. Raymund **Pilot** w Marysinie i O. Kapistran **Podwysocki** w Iwoniczu. wikarymi: O. Anzelm **Koniarek** w Wilnie i O. Eustachy **Mikołajewski** Łódź—Chojny. Mistrzem nowicjuszów wybrany został O. Oswald **Ratajczak,** sekretarzem zaś i prokuratorem prowincji O. Bruno **Szymała.**

Na ziemiach Rzplitej.

Podpalacze wsi kresowych z rozkazu bojowców ukraińskich.

W wyniku dochodzenia przeprowadzonego w sprawie pożarów w pow. stolińskim, w tych dniach władze wykryły sprawcę dwukrotnego podpalenia we wsi Lutyńsk. Podpalenia te miały miejsce w dniach 24 marca i 1 kwietnia r. b. Sprawcą jest niejaki Michał Dworak z Lutyńska. Przy badaniu Dworak zeznał, że **podpalenia dokonał na polecenie organizacji komunistycznej,** działającej na terenie gminy dąbrowieckiej. **Za wykonanie tego polecenia Dworak miał otrzymać odpowiednie wynagrodzenie przyczem wypłacono mu zaliczkowo 60 zł.** Wspólnikami Dworaka byli Antoni Korkosz, który wysyłał różne anonimy z pogróżkami i Perfir Dejncko. Prócz tego Dworak wskazał członków organizacji wywrotowej z polecenia której dokonywał podpaleń. W rezultacie dochodzenia aresztowano 12 osób, które osadzono w więzieniu prewencyjnem. Należy dodać, że **podpalenia w pow. stolińskim były spowodowane przez akcję tychsamych organizacyj bojowych ukraińskich,** które od dłuższego czasu **działają na terenie województwa wołyńskiego, poleskiego i na terenie Małopolski wschodniej.**

Szczątki samolotów zabiły 2-ch lotników

Onegdaj uległ w Poznaniu katastrofie samolot wojskowy systemu Potez, którym lecieli plut. pilot Przybylski oraz kapr. mechanik Wojciechowski w skutek zepsucia się motoru. Lotnicy usiłowali wylądować, wpadli jednak na drzewo, przyczem samolot rozbił się a obaj lotnicy ponieśli śmierć.

Katastrofy samochodowe.

Niedaleko Warszawy pod Płońskiem wydarzyła się w ub. niedzielę katastrofa automobilowa, której ofiarą padły cztery osoby. Pędzący samochód rozbił barjerę przydrożnego mostku i wpadł ze znacznej wysokości do rzeczki Naruszewki. 5 osób zranionych.

W nocy z soboty na niedzielę wracał samochodem z Uszczykowa do Poznania lekarz dr. K. Sulek w towarzystwie dr. Zielińskiego. Przejeżdżając przez tor kolejowy dostali się nagle pod pociąg osobowy, który przewrócił samochód i zupełnie go zniszczył, przyczem dr. Sulek zginął na miejscu, dr. Zieliński odniósł lekką kontuzję.

3 lekarze wplątani w aferę poborową w Przemyślu.

W związku z aferą poborową w Przemyślu wykrytą onegdaj, aresztowano kilkanaście osób. Dochodzenia postępują szybko naprzód. **Do więzienia sądu okręgowego odstawiono obu lekarzy powiatowych dr. Serwackiego i Kroka. Do więzienia wojskowego zaś kap. lekarza dr. Śmigielskiego z 1 p. a. p.** Wszyscy 3 lekarze byli przesłuchiwani przez sędziego śledczego. Dotychczas nie zdołano jeszcze ustalić w jakim stopniu współdziałali oni z szajką oszustów poborowych. Dotychczasowe dochodzenia wykazały, że szajka ta działała jedynie na terenie powiatu przeworskiego i łańcuckiego. Równocześnie wykazały dochodzenia, że ani starosta łańcucki, ani przeworski nie mieli nic wspólnego z całą aferą. Na terenie D. O. K. X. aresztowano ogółem 40 osób.

KARAMBOLE KOLEJOWE.

Jak donoszą z Włocławka, w odległości 42 km. od Lubienia wykoleił się pociąg osobowy nr. 7092. Parowóz wraz z 4 wagonami runął do rowu, przyczem 10 pasażerów odniosło dość znaczne obrażenia cielesne. Na stacji Bieńczyce (10 kl. od Krakowa) na trasie Kraków—Kocmyrzów, wydarzyła się katastrofa. Wagon motorowy pułku kolej. prowadzony przez sierżanta Hasteka, wpadł w całym pędzie na wagon doczepny, który najechał na stojącą za nim grupę ludzi. Cztery osoby ranne.

EKSCESY „NARODOWCÓW“.

Zwolennicy kościoła narodowego w Sieciechowie pow. Janowski usiłowali pod przewodnictwem „księdza“ Lorenza zawładnąć kościołem katolickim, w czem przeszkodzili im parafjanie katoliccy.

—ooo—

ODCINEK KRAKÓW—KRYNICA I KRYNICA MUSZYNA OTRZYMA MOTORÓWKĘ KOLEJOWĄ. Władze kolejowe postanowiły uruchomić wagon motorowy na szlaku Kraków—Krynica. Równocześnie czynione są starania o uruchomienie wagonu motorowego na odcinku Krynica-Muszyna, co umożliwiłoby kuracjuszom krynick., dzięki szybkiemu i dogodnemu połączeniu, korzystanie z kąpieli w Popradzie.

MIAST RYBY ZŁOWIŁ TRUPA LUDZKIEGO. W początkach czerwca bieżącego roku pewien mieszkaniec N. Sącza, zarzuciwszy w okolicach dzielnicy Dąbrówki wędkę dla połowiu ryb wyłowił trupa nieznanego mężczyzny. Obecnie dochodzenia policyjne ustaliły identyczność wyłowionych zwłok. Są to zwłoki Wojc. Jaszczura z Tylmanowej pow. nowosądeckim, który utonął w dniu 25 maja br., w czasie wyciągania łódki z Dunajca. Poszukiwania zwłok topielca nie dały w swoim czasie razultatu.

ŚWIĘTOKRADZTWA NA PORZĄDKU DZIENNYM! Nocy z dnia 23 na 24 r. b. do kościoła parafjalnego we wsi Lubień pow. włodawskiego zakradł się nieznany sprawca, który dokonał kradzieży monstrancji, dwóch kielichów, puszki do komunikantów i łódki do kadzidła łącznej wartości około 1.400 zł.

WYDANA NESZCZĘŚLIWIE ZAMĄŻ POSTRADAŁA ZMYSŁY. Przed kilku dniami zdarzył się we wsi Żeleźnikowej w pow. nowosądeckim niezwykły wypadek, który poruszył całą wieś. Młoda kobieta Piątkowa, która wbrew swej woli została wydana nieszczęśliwie zamąż za wdowca, obarczonego kilkorgiem dzieci, popadła w obłęd. Nieszczęśliwą kobietę odesłano do zakładu dla umysłowo chorych.

SKAZANIE A. NOWACZYŃSKIEGO WE LWOWIE. 25 bm. w lwowskim sądzie okr. karnym odbyła się rozprawa przeciwko znanemu pisarzowi A. Nowaczyńskiemu i p. Olszewskiemu, redaktorowi „Gazety Warszawskiej“ oskarżonym przez dr. Górkę, docenta Uniwersytetu J. Kazimierza i redaktora naczel. „Dziennika Lwowskiego“ o obrazę czci. **Nowaczyński skazany został na 4 miesiące aresztu bez zmiany na grzywnę i bez zawieszenia wykonania kary;** p. Olszewski skazany został na 1 miesiąc aresztu.

Z całego świata.

W krainie białej śmierci!

WZRUSZAJĄCY LIST GEN. NOBILE.

Oficjalny raport, złożony przez lotników szwedzkich, stwierdza, że gen. Nobile został zabrany przez szwedzki samolot wojskowy, pilotowany przez por. Lundberga. Gen. Nobile ma złamaną nogę. Ten sam samolot w towarzystwie hydroplanu szwedzkiego odleciał w celu zabrania dwóch pozostałych członków ekspedycji gen. Nobile, z których jeden jest ciężko ranny. W czasie lądowania aparat doznał uszkodzeń, lotnik dostał się bez szwanku na krę szerok. 200 m. dług. 300 m., i pokrytą śniegiem grubości 20 cm. — Wydaje się ona dość mocna dla lądowania lekkich samolotów wojskowych, pilotowanych przez dwie osoby. Rozpoczęto natychmiast przygotowania do wysłania samolotów tego typu na Szpitzberg.

Prasa berlińska w depeszy z Oslo podaje tekst telegramu, jaki gen. Nobile po uratowaniu go wysłał do swej żony: „Powiedz matkom i żonom moich pięciu kochanych towarzyszy, że zobaczą oni ze mną świętą ziemię ojczystą. Nad głowami ich bowiem czuwa Najświętsza Panna Loretańska, której obrazu nawet straszliwy upadek nie uszkodził. Towarzysze moi są obecnie spokojni, ponieważ ja jestem tutaj, tak, jak oni tego sobie życzyli. Przysyłam Tobie i Marji tysiące pozdrowień Umberto“.

Badanie lekarskie Nobilego na pokładzie Citta di Milano wykazało złamanie kości w prawej nodze, zwichnięcie i silne zgniecenie pięty. Kuracja Nobilego ma potrwać około 40 dni. Jak dalej donosi prasa berlińska z Oslo, nie chciał Nobile pierwszy opuszczać towarzyszy; dopiero za namową szwedzkiego lotnika Lundberga, który udowodnił mu, że jego obecność wśród członków ekspedycji ratunkowej posiada ogromne znaczenie dla prowadzenia dalszych prac ratunkowych, ponieważ tylko Nobile może udzielić najlepszych informacji i wskazówek dla dalszych poszukiwań, — zgodził się Nobile opuścić towarzyszy i odlecieć samolotem.

—o—

Nowe eksperymenty z wozem rakietowym

Onegdaj nocą w Berlinie grono inżynierów urządziło eksperyment wystrzelenia w powietrze dwóch rakiet wagi po 6 kg. Eksperyment jak twierdzą inżynierowie, udał się w zupełności. Rakiety osiągnęły szybkość 1200 m. na sekundę i wzbiły się na wysokość 700 m.

Druga próba, podjęta z samochodem rakietowym nr. 1 na linji kolejowej Kleinburgwedel—Celle nie udała się. Puszczony w ruch samochód eksplodował i uległ zupełnemu zniszczeniu.

(KAP) **POLAK PIERWSZYM LAUREATEM PAPIESKIEGO UNIWERSYTETU GREGORJAŃSKIEGO.** Kolegjum Polskie w Rzymie, założone i prowadzone przez księży Zmartwychwstańców, obchodziło dn. 19 czerwca podniosłą uroczystość. Oto jeden z alumnów Kolegjum, ks. dr. Piotr Gołębiowski z diecezji Sandomierskiej wyróżniony został z pośród wszystkich słuchaczów Uniwersytetu Gregorjańskiego jako najzdolniejszy i przeznaczony do egzaminu publicznego, który zdał „sumna cum laude“ w obecności wszystkich słuchaczów Uniwersytetu i zaproszonych gości.

Podczas skromnego obiadu, wydanego na cześć ks. dra Gołębiowskiego, przemówił bawiący od dłuższego czasu w Rzymie Ks. Arcyb. Teodorowicz, podkreślił fakt, że Uniwersytet Gregorjański z pośród setek swoich słuchaczy przedstawia na wydziale teologicznym jednego dla publicznego popisu i tym właśnie słuchaczem jest Polak.

(KAP) **ZNÓW ANNIE BESANT!** Według doniesienia z Madras, Annie Besant, głowa teozofów indyjskich, która niedawno zwróciła na siebie uwagę pism europejskich z powodu proklamowania pewnego młodego Hindusa (Krisznamurthi) „mistrzem świata“, głosi teraz, że pewna braminka, żona dra S. S. Arundale, wybrana na „matkę świata“, ma torować drogę nowej manifestacji wieczystej potęgi Bożej. Na jednem z zebrań teozofów w południowych Indjach pani Besant dowodziła, że „matka świata“ jest wielką istotą duchową. Uosabia ona kobiecość w tajemnej hierarchji, wyraża wartości natury kobiecej, ma być najwyższą zasadą macierzyństwa, podobnie jak to jest z „mistrzem świata“ w odniesieniu do mężczyzn. Mistrz świata i matka świata przedstawiają dualizm najwyższej istoty. Wykształceni Hindusi nie biorą Annie Besant poważnie, inaczej jest jednak, jeżeli chodzi o pewnych ludzi Zachodu.

POWÓDŹ NA ŁOTWIE. Wskutek powodzi centralna równina łotewska, położona dookoła Mitawy zamieniła się w jedno wielkie jezioro, o powierzcni 30 kl. kw. Rzeki na których potworzyły się sięgające aż do dna zatory z porwanego przez wodę drzewa, wystąpiła z brzegów, zalewając znaczną przestrzeń i wyrządzając wielkie szkody. W mieście Bouska powódź zburzyła synagogę i zniszczyła około 20 domów.

(KAP) **KOBIETA W ROSJI SOWIECKIEJ.** Członek prezydjum centralnego wydziału kontroli, Solz, który przybrał sobie nieoficjalny tytuł „moralnego cenzora sowietów“, wystosował do członków partji komunistycznej Moskwy, oraz do ogółu mężczyzn unij sowieckiej odezwę, nawołującą „do powrotu do bardziej rycerskiego traktowania kobiety“.

Solz pisał, że chociaż prawo sowieckie bardziej niż prawo jakiegokolwiek innego kraju uznaje równość mężczyzny i kobiety, „to jednak sytuacja kobiet i dzieci w Z. S. S. R. gorsza jest niż przed rewolucją. Setki tysięcy uciekających od mężów kobiet domagają się wsparcia od sądów sowieckich. Jest to naprawdę hańba“. W dalszym ciągu autor odezwy stwierdził, że nietylko zawodowe „darmozjady“ gnębią swoje żony, lecz, że nawet pewna liczba wybitnych przywódców sowieckich zajmuje niemożliwe stanowisko wobec swych żon.

Rzeczy ciekawe.

Misja księcia Napoleona w Warszawie.

P. d'Hauterive ogłasza w „Revue de deux Mondes”, dzienniczek księcia Napoleona, z jego sekretnego poselstwa do Aleksandra II., bawiącego w Warszawie; zapiski te oświetlają zakulisowe rokowania, poprzedzające wojnę włoską z r. 1859.

Spotkanie księcia Napoleona z Carem, zajmuje nas nietylko przez fakt, że nastąpiło na polskiej ziemi, ale i z tego względu, że jak w każdej dyplomatycznej kwestji ówczesnej Europy, sprawa Polski siłą rzeczy wyłaniała się wciąż, przewija się więc i w tych zakulisowych roztrząsaniach, drażliwa i nieunikniona, snuje się w pamiętnikach księcia, notującego swe wrażenia szczere i bezpośrednie.

27 września 1858 r. wyjeżdża książę pociągiem specjalnym do Warszawy. Już w ciągu drogi korzysta ze sposobności rozmowy z p. Epsteinem, żydem, synem wybitnego bankiera warszawskiego, administratora towarzystwa kolei żelaznej, który potem bierze udział w powstaniu, aby od niego zaczerpnąć wiadomości, że położenie Polaków w Warszawie jest nienajgorsze, nie ma wybitnych prześladowań, a car Aleksander stara się poniekąd o popularność w Polsce. Przyjechawszy do Warszawy, zauważył książę, że stacja została obstawiona wojskiem, aby ludności miejscowej uniemożliwić dostęp. Dworski powóz przewozi go do małego pałacyku, zwanego „Domem białym“.

Misja księcia Napoleona polegała na tem, aby w razie wojny włosko-austrjackiej zapewnić sobie nietylko życzliwą neutralność Rosji, ale nawet jej współudział, choćby polegający jedynie na zaszachowaniu Austrji od północy.

Car, odwiedziwszy księcia zaraz po przyjeździe, pozostawia omawianie szczegółów politycznych księciu Gorczakowi.

„Gorczaków — pisze książę — minister spraw zagranicznych, jest sprytny i inteligentny, lecz próżny i lekkomyślny“. Rozważając razem traktat Paryski, który w kwestjach morza Czarnego nie zadowolnił Rosji, zauważa Gorczaków, że jednak Rosja nie może prowadzić wojny z Austrją, co najwyżej może posunąć się do demonstracji wojennej na granicy Galicji i wywrzeć nacisk na Prusy.

„Atoli — pisze dalej książę — Gorczaków podsunął mi myśl ewentualnego rozszerzenia się (extension) ku Galicji. Odrzekłem, że wszystko co byłoby korzystne dla Polski, będzie Francji miłe, a choć nie otrzymałem misji poruszania tak delikatnej materji, mogę zapewnić, że jeśli rząd cesarza Aleksandra okaże się dla Polski liberalnym i przychylnym — co, zdaje się jest jego zamiarem — Galicja zyskawiem system austrjacki wobec niej jest poprostu okropny (było to podówczas prawdą) — że Austrja postąpi z Polakami tak samo jak z Węgrami, zatem wcielenie Galicji do Królestwa byłoby jeno początkiem zadośćuczynienia łaby tylko na połączeniu z Królestwem, boi reakcją przeciwko rozbiorom“.

Gorczaków zaznaczył na to, że de facto, „car nie pragnie rozszerzenia granic swego państwa, dlatego nie bierze w rachubę projektu ustąpienia Galicji Rosji. Gdyby jednak wskutek zaszłych okoliczności prowincja ta odpadła od Austrji, car nie zezwoliłby, aby ta część Polski przeobraziła się w niezależne państwo. Należałoby wówczas porozumieć się z cesarzem Napoleonem, jakie kroki przedsięwziąść“.

Z tych niewyraźnych posunięć i niedomówień zostało nareszcie postanowione, iż „w razie wojennych kroków Włoch i Francji przeciwko Austrji, korpus złożony z siedmdziesięciu tysięcy ludzi zostanie rozmieszczony od Krakowa wzdłuż granic Galicji“.

Ciekawe są dalsze wspomnienia księcia Napoleona z ówczesnego pobytu w Warszawie, gdzie, jak pisze „jechałem bardzo niechętnie, tak żywo jeszcze miałem Polskę w pamięci“. Z ówczesnej, prawdziwej Warszawy, mało było mu danem widzieć.

Książę Napoleon bierze udział w polowaniu u hr. Potockiego, w którem uczestniczy i car Aleksander.

Podczas obiadu, pisze książę, nastrój był serdeczny i poufały, car ostentacyjnie rozmawiał po polsku z paniami. Pałac jest wspaniały, z pięknymi obrazami i dziełami sztuki, pełen historycznych pamiątek, portretów królów polskich i t. p. Koło godz. 10-tej wracałem z księciem Paszkiewiczem (przydzielonym do jego osoby na czas pobytu w Warszawie), człowiekiem średniej miary, bardzo bogatym i więcej zajętym swemi prywatnemi sprawami, niż publicznemi, które go mało zajmowały. Zauważyłem, że odpowiedzialna rola, jaką mu wobec mnie naznaczono, ciężyła mu niepomiernie, obawiał się sympatycznych manifestacyj dla mnie, ze strony miejscowej ludności, dwór zaś powziął wszelkie zarządzenia, aby mnie o ile możności odosobnić, dopuszczając do mnie jedynie figury oficjalne, urządzając moje wyjazdy wczesnym rankiem albo późnym wieczorem. Starano się tak mi czas zająć, abym ani jednej wolnej nie miał godziny, zapewniając mnie, że w Warszawie nie ma nic godnego widzenia, żadnych gmachów, osobliwości, dla których wartoby zadać sobie trudu. Wracając do mego pałacyku o godz. 11 wieczór przez Aleje Jerozolimskie, spotkałem tłum wielki, trzymany atoli z daleka przez kordon kozaków i agentów policyjnych“.

Książę podziwia z carem słynny balet warszawski — i przez okno swej rezydencji przygląda się rano gosposiom i kucharkom, zdążającym na targ z koszyczkami: „przyznaję, iż były między nimi bardzo ładne“.

Książę Napoleon rozdziela przed wyjazdem dekoracje i podarki, szafuje hojną dłonią, wiedząc jak na te rzeczy Rosjanie są łasi.

„Pragnąłem jednak — wspomina książę — zaznaczyć przy tej sposobności moje sympatje dla Polaków, posłałem więc przez mego adjutanta La Franconnie're krzyż komandora legji honorowej pułkownikowi Łubieńskiemu, staremu żołnierzowi pierwszego cesarstwa, odznaczonemu krzyżem oficerskim przez Napoleona I-go, wskazano mi go jako jednego z najwybitniejszych członków partji polskiej, który atoli obecnie trzyma się na uboczu, żyjąc w odosobnieniu na czwartem piętrze, tak, że nie widziałem go nigdzie podczas mego pobytu. Nie posiadając jego adresu, zmuszony był adjutant mój la Franconnie're zwrócić się z tem do księcia Paszkiewicza, który zdradził swą nieświadomość zdziwionem pytaniem: „Łubieński? Nie znam takiego“. Trzeba było zasięgnąć pomocy generalnego konsula Francji, pana Ségur Duperron. Gdy udał się w mojem imieniu z mym adjutantem do pułkownika Łubieńskiego, tenże rozpłakał się z wdzięczności. To zdarzenie, rozgłoszone wszędzie, uczyniło nieco huczku u dworu. Wyjechałem z radością, nie miałem tu bowiem nic więcej do czynienia, a czułem, że pobyt mój w Warszawie, staje się coraz trudniejszy“.

Car żegnając księcia serdecznem ucałowaniem, wręczył mu list do cesarza Napoleona.

Ani z tego listu, ani z treści tajnego traktatu, który — według twierdzenia Emila Ollivier w „Empire liberal“ — został ostatecznie zawarty, żadnego nie pozostało śladu. **Z. S.**

—oo—

Ptaki gadające w literaturze indyjskiej.

Literatura indyjska zna różne ptaki gadające. Papuga oczywiście należy do nich już w Wedach; zwykle też wymienia się ją na czele przy wyliczaniu ptaków gadających. Od początku jednak łączy się z papugą jako ptaka gadającego, ptaka zwanego najczęściej s i a r i- lub s i a r i k a — samicę. Ten drugi ptak, zwany po angielsku m a i n a (nazwę tę, pochodzącą z ind. m a d a n a — s i a r i k a poprzez formę djalektyczną, przejęły z angielskiego i inne języki), to albo Twedus Salica, zatem rodzaj drozda, albo Gracula religiosa, zatem rodzaj kawki (podobno mniejwięcej wielkości naszej kawki, z fioletowo-czarnem upierzeniem, z charakterystycznym wązkim pasem bez piór z tyłu na głowie).

Znacznie później obok tych dwu wymienia się rodzaj skowronka polnego. Mięso jego daje się do jedzenia dzieciom, by zapewnić im płynną wymowę. W jednym z tekstów, traktujących o czarach znajduje się miejsce, przepisujące wieszanie języczków trzech wymienionych ptaków na szyi ucznia bramińskiego — dla wpojenia mu świętej wiedzy: te trzy ptaki mianowicie recytowały — podobno — święte księgi, t. zw. Wedy i języczki ich miały być cudownemi amuletami. Do kompanji papugi i m a i n y przyłącza się czasem na trzeciego kuropatwa.

Z drugiej strony czasem przeciwstawia się papudze i m a i n i e inne ptaki jako nie umiejące gadać: mówi się, że papuga pokutuje za swoje słodkie dźwięki w ten sposób, iż więzi się ją w klatce, podczas gdy inne ptaki mogą sobie latać swobodnie.

Ostatecznie ptakami gadającemi p a r e x c e l l e n c e pozostają tylko papuga i m a i n a; Oczywiście sztuki gadania uczy się ich pracowicie, a uczenie ich uważa się za przywilej królów, wykształconych panien, hetor i — przedewszystkiem — wzorowego galanta. Zdaje się, że ulubionem słowem, jakiego uczono papugi, było imię R a m a (R a m a to bohater sławnej epopei p. t. R a m a j a n a, później deifikowany t. j. uznany za boga).

Od czasów wedyjskich występują papuga (s i u k a) i m a i n a (s i a r i k a) w literaturze indyjskiej stale razem: spotykamy tę parę nie tylko na napisach króla Asioki (w połowie wieku III-go przed Chr.) i w buddyjskich opowiadaniach o wcieleniach Buddy w poprzednich żywotach, lecz i w nowożytnych literackich opracowaniach motywów ludowych i w obcych wersjach opowieści indyjskich. Czytamy o weselu papugi (samca) z m a i n ą (samicą) to znów dowiadujemy się, że zazdrosna m a i n a oskarża swego małżonka papugę o flirt z innemi m a i n a m i. I w takiem małżeństwie nie brak powodów do kłótni: czytamy, że kłóciła się raz papuga z m a i n ą o to, kto z nich dwojga jest więcej wart; maina twierdziła, że ten, kto zje mięso mainy, zostanie ministrem; na to papuga: a kto zje mięso papugi zostanie królem (to jeden z niezliczonych przesądów, znanych nie tylko w Indjach).

Na treść ich „gadania“ składa się zarówno głupie paplanie jak i mądre recytowanie lub pouczanie: czytamy o papudze, śpiewającej jak bramin — z żołądkiem pełnym zsiadłego mleka i ryżu, i o m a i n i e paplającej jak służąca, która wpadnie komuś w oko; o papudze i m a i n i e, recytujących po papuziemu Wedy. To znów papuga jest zabawnem e n f a n t t e r r i b l e, głuptaskiem nabawiającym kłopotu.

Przeważnie jednak uważa się oba ptaki za mądre, przebiegłe, chytre, wierne, gotowe do poświęcenia i nadające się i do delikatnych misji i do wyratowania człowieka z trudnej sytuacji. Czytamy o papudze, znającej księgi mądrości, doświadczonej w polityce królewskiej, ba — recytującej i układającej samodzielnie powieści, historje miłosne i poematy. Inna papuga jest tak obeznana z Wedami, że nazywa się ją wprost „skarbnicą Wed“. Jeszcze inna umie wyrecytować wszystkie imiona 330 miljonów bóstw panteonu indyjskiego, (przyznać trzeba: pamięć niczada). Oba ptaki służą też za pośredników i posłańców miłosnych lub za godła miłosne.

Jest całkiem jasne, że wszystkie te doskonałości nie należą wcale do natury tych ptaków, lecz są im tylko przypisane. Lecz stwierdzić trzeba, że indyjska literatura opowieściowa opiera się właśnie na tych ich niesamowitych zdolnościach — raczej niż na stronach zabawnych czy śmiesznych. Uwiecznioną w literaturze światowej jest papuga przedewszystkiem dzięki „70 opowieściom papugi“.

Jak wspomniałem „papuga gra nieraz rolę wybawcy. Czytamy o papudze, która podsłuchuje sześciu zdradzieckich ministrów swego pana i donosi mu o ich niecnych zwierze-

---

D. KUNIKIDA.

Smutek dziecka.

Tłómaczył z japońskiego Miecz. Babiński.

Jeśli radość dziecka jest poezją, to smutek jego jest tem samem; jeśli opisuje się zadowolenie, zapełniające naiwne serduszko dziecka, to można czynić to również, gdy chodzi o zmartwienie, które szemrze w głębi jego duszy.

Jednem słowem — opowiem o jednej z tych smutnych chwil mego dzieciństwa.

— — — — — — — —

Od ósmego do piętnastego roku mego życia przebywałem na wsi u bogatego wuja, którego rodzina zaliczała się do najstarszych w okolicy.

Rodzice moi żyli w owym czasie w Tokio; teraz dziękuję im, że pozwolili mi przepędzić lata dzieciństwa na wsi. Jeślibym bowiem wtedy pojechał z nimi do stolicy, charakter mój ukształtowałby się zupełnie inaczej. Bezwątpienia byłbym więcej wykształconym, a jednak nauka nie wniosłaby w mą duszę tylu myśli swobodnych, a tak wzniosłych i szlachetnych jak tutaj.

Te kilka lat szczęśliwych przeszło mi na zabawie i bieganiu po równinach i górach, stanowiących przeważnie własność mego wuja; dom jego położony u stóp góry pokrytej lasem, wznosił się nad rozległą równiną, poprzecinaną rzekami i strumykami, niedaleko zatoki wewnętrznego [1]) morza Seto.

Miałem, jeśli się nie mylę, dwanaście lat, kiedy pewnego razu, jeden ze służących nazwiskiem Tokusiro, z którym biegałem często po urwiskach, wyznał mi w tajemnicy, że zaprowadzi mnie do ustronnego, według niego, bardzo ciekawego miejsca.

— Gdzie to jest? — zapytałem zaciekawiony.

Uśmiechnął się tajemniczo: — Proszę mnie nie pytać, gdyż i tak nie powiem; zresztą panicz wie, że okolice, do których ja prowadzę, są zawsze zajmujące.

Wiedziałem o tem z doświadczenia, gdyż nieraz już wyciągał mnie na niebezpieczne wycieczki, z których mój wuj był mocno niezadowolony. Mimoto pobłażał mu, znając go od 11 czy 12 lat, które ten spędził u niego, przyjęty jako sierota do służby; obecnie liczył 25 lat; silny, barczysty, o twarzy smagłej i rysach regularnych, w których przebijało zadowolenie. Zawsze wesół, popijał często sake [2]), a kiedy jej nie pił, pracował jak koń, przyśpiewując; posłuszeństwo było mu wrodzone. Nie tylko mój wuj lecz i okoliczni mieszkańcy byli z niego niezmiernie zadowoleni, uważając go za osobliwy okaz wśród sierót.

— Tylko proszę pana, to powinno pozostać tajemnicą dla wujka i ciotki — zaznaczył mi szeptem i jął wdrapowywać się na górę, która wznosiła się za domem.

Było to wieczorem, w lecie; księżyc jasno oświetlał okolicę. W milczeniu kroczyłem za nim. Za górą weszliśmy na pole ryżowe i idąc ścieżką wśród rozkosznego zapachu ryżu, dotarliśmy do grobli nad rzeką, z której rozciągał się widok na całą równinę.

Nie było jeszcze późno, a jednak księżyc wzniósł się już wysoko, rzucając blade światło na równiny i góry; dalszy plan doliny, przysłoniętej gęstą mgłą, był rzeczywistym krajobrazem snu: zagubione w dymach lasy zdało się, że wiszą w powietrzu, a krople rosy na liściach wierzb lśniły jak drogocenne kamienie.

Mała zatoka, do której wpadała rzeka, wezbrała z powodu przypływu morza; most sklecony z desek okrętowych, jak gdyby zniżył się do poziomu wody, a wierzby nadbrzeżne nurzały się aż do połowy w rzece.

Powiewał lekki wietrzyk, lecz ani jeden dreszcz nie marszczył powierzchni wody, w której, jak w prawdziwem zwierciadle, przeglądało się oblicze księżyca.

Tokusiro zszedł z grobli i odwiązał linę, która przytrzymywała małą łódkę pod mostem. Wskoczył do niej, naruszając spokój rzeki i przynaglił mnie:

— Panie — rzekł, biorąc wiosło — proszę się pospieszyć.

Z trudem wdrapałem się do łódki i żywo odepchnąłem ją w stronę zatoki.

Rzeka rozszerzała się w miarę tego, jak zbliżaliśmy się do morza, a tamy nikněły nam coraz bardziej z oczu.

Kiedy spojrzałem za siebie, górna część rzeki była już spowita w mgle i nie mogłem zdać sobie sprawy, od jakiego czasu kołyszemy się na wodzie.

Zatoka, którą znałem z poprzednich wycieczek jako wielkie bagno, zmieniła swój wygląd wskutek przypływu morza i naświetlenia księżyca, czyniąc obecnie wrażenie dużego jeziora, nad którem zawisła cmentarna cisza, przerwana teraz smętną pieśnią Tokusiro, który nagle stracił swą zwykłą wesołość. Na zachodzie, góry odbijały się w wodzie, z północy zaś na wschód nie można było odróżnić linji horyzontu, zalanego jasnością księżyca.

W środku tego krajobrazu płynęła nasza mała łódka na zachód, gdzie widać było wąwóz, w który wdarło się morze, ściśnięte z obu stron górami. Wąwóz ten tworzył rodzaj portu; statki, które zarzucały w nim kotwicę, były przeważnie żaglowcami, trudniącemi się skupem soli zebranej w tej okolicy; oprócz nich stały i inne, należące do tubylców, prowadzących handel z Koreą i w końcu pocztowe parowce, które krążyły po wewnętrznych morzach.

Nad brzegami z jednej i drugiej strony, wznosiły się setki domów, przymurowanych do skały, lub też wybudowanych tuż nad zatoką, w głębi której migotały ogniki latarń jak gwiazdy i światła lamp domów, pełzające po tafli wody jak złote węże. Całokształt ten skąpany w bladem świetle księżyca, tworzył czarujący me oczy obraz...

W miarę tego, jak nasza łódka zbliżała się do małego portu, coraz większy hałas dochodził do mych uszu.

Teraz nie jestem zdolny opisać dokładnie tego widoku, przedstawię jednak inną scenę, która po dziś dzień wyraźnie zachowała się w mej wyobraźni.

Ponieważ letni wieczór był pogodny i jasny, marynarze znajdowali się na pokładach okrętów, a mieszkańcy wylegli przed domy, ulegając czarowi przyrody; wszystkie okna, wychodzące na morze, były na oścież otwarte; dolatywały dźwięki tęsknego fletu i wesołego śpiewu, a harmonijne melodje siamisenu [3]) przerywane wybuchami śmiechu, wydobywały się z domów zabaw, stojących na uboczu.

---

[1]) Wewnętrznem nazywają Japończycy morze, znajdujące się między główną wyspą Hondo i dwoma mniejszemi Sikoku i Kjusiu.

[2]) Wódka japońska z ryżu, podawana w stanie ciepłym.

[3]) Siamisen — trzechstrunny instrument, podobny do gitary.

niach. Często zdarza się, że, gdy ktoś chce sprzedać swą papugę królowi czy bogaczowi, papuga prosi o pozwolenie wymienienia swej ceny — i wymienia zawrotną (np., na nasze stosunki, 50.000 zł.); ta bezczelność tak zadziwia kupującego, że płaci żądaną cenę, lecz na koniec swem wychodzi zawsze bardzo dobrze. Niepróżno w jednem z chińskich opowiadań wybiera się królem ptaków papugę — jako najmądrzejszą, odrzucając zabiegi żórawia, sowy i pawia.

Dla ucha Hindusa ostry głos papugi jest przyjemnym. W jednej przypowieści pyta sowa papugi, jak zaskarbiła sobie łaski swego króla. Papuga powodzenie to przypisuje swemu „słodkiemu“ głosowi. Sowa zatem wydaje swój wstrętny okrzyk właśnie, gdy król udaje się na spoczynek.

Ostatecznie widać jasno, że ptaki gadające w literaturze indyjskiej są w rzeczywistości ludzkiemi istotami zoomorficznemi (t. j. mającemi postać zwierzęcą), nie mającemi właściwie sposobności zdradzenia swej natury zwierzęcej. Czasem choć rzadko, papuga występuje jako zwykły ptak, żyjący na drzewie czy w dziupli drzewa obok pola ryżowego, dostarczającego mu pożywienia: wychowuje wtedy swe młode i podlega przypadkom codziennego życia zwierzęcego.

Dr. Eug. Słuszkiewicz.

Wiadomości diecezjalne.

KS. PROBOSZCZ MAZUR W NOWYM SĄCZU MIANOWANY SZAMBELANEM PAPIESKIM.

(KAP.) Jak się dowiadujemy, Ojciec św. zamianował ks. Romana Mazura proboszcza w Nowym Sączu szambelanem papieskim. Ks. prałat Mazur jest ogólnie szanowanym duszpasterzem. Na stanowisku proboszcza w Brzesku zaskarbił sobie wdzięczność parafjan i w zakresie czysto-kościelnej i obywatelskiej i dobroczynnej działalności. Objąwszy przed 2 laty stanowisko proboszcza w Nowym Sączu w krótkim przeciągu czasu pozyskał sobie ogólny szacunek i przywiązanie.

Ogłoszenie.

OO. Reformaci przyjmują chłopców zdolnych i pobożnych, chcących kształcić się na kapłanów i misjonarzy w ich Zakonie. Chłopcy po ukończeniu klasy 3, 4 i 5 gimnazjum klasycznego lub humanistycznego, tudzież po ukończeniu 7 klasy szkoły powszechnej, o ile wykażą się świadectwem egzaminu wstępnego do 4 kl. gimn., zgłaszać się mają do O. Rektora Kollegium Serafickiego we Lwowie, ul. Janowska 66, skąd otrzymają bliższe informacje co do warunków przyjęcia i utrzymania w Kollegium.

Uczniowie po ukończonej klasie szóstej gimn. i wyższych, zgłaszać się mają do Urzędu Prowincjalskiego OO. Reformatów w Krakowie, celem przyjęcia wprost do Nowicjatu i za dalsze kształcenie w zakresie gimn. oraz studja teologiczne, żadnych nie ponoszą opłat.

Do podania załączyć należy świadectwo szkolne, metrykę, świadectwo moralności Ks. Prefekta, świadectwo lekarskie i dokładny życiorys.

Nie mogę teraz jeszcze zapomnieć widoku tego portu i tych świateł na wodzie, oświetlenia księżyca i cieni gór tworzących jakgdyby kontury tego malowniczego obrazu.

Pod osłoną cienia statków żaglowych, Tokusiro przybił do schodów kamiennych i zatrzymując łódkę, zaprosił mnie bym wysiadł; nie znałem celu przejażdżki, gdyż podczas drogi nie odezwał się do mnie ni słowem. usłuchałem go jednak i wyskoczyłem z łódki, którą szybko przymocował, prowadząc mnie następnie w milczeniu po schodach wąskich do połowy ken [*]) i otoczonych po obu stronach wysokim murem; wiodły one do podwórza jakiegoś domu okolonego ogrodzeniem.

Tokusiro przystanął nieco, nadsłuchując; żaden jednak szmer nie mącił ciszy podwórka; zbliżył się po pownej chwili do muru po prawej stronie i zastukał; na dźwięk ten otworzyły się cicho ukryte drzwi, w głębi których zauważyłem drugie schody, wiodące aż do samego domu i usłyszałem ciche kroki. Jakiś głos kobiecy wyszeptał: — To pan, panie Toku?

— Długo czekałaś? — odparł ten, pytając i spoglądając na mnie dodał: — Przyprowadziłem tego pana.

— Proszę, niech pan wejdzie — zwróciła się do mnie młoda kobieta, której rysy zacząłem rozpoznawać w półcieniu, a przyglądając mego towarzysza, dodała: — Ty także wejdź szybko, tutaj nie możemy długo pozostawać.

Tokusiro objaśnił mnie: — Proszę niech pan uważa, tutaj bardzo ciemno — i począł wchodzić z młodą kobietą po schodach. Zmuszony byłem iść ich śladem. (C. d. n.)

*) Ken — japońska miara długości = 1.818 m.

Co słychać w Krakowie?

Bierzmowanie w więzieniu krakowskiem.

W piątek 22 bm. odwiedził ponure mury gmachu więziennego przy ul. Senackiej 3 w Krakowie Dostojny Gość: Książę Metropolita Sapieha, ażeby krzyżmem świętem umocnić dusze tych, którzy może więcej niż inni potrzebują pomocy Ducha świętego i zahartowania woli. Do sakramentu Bierzmowania zgłosiło się **77 więźniów — w tem 60 mężczyzn, 6 nieletnich i 11 kobiet.** W wigilję dnia przystąpili wszyscy do spowiedzi świętej — a nazajutrz do komunji św.

O godzinie 3 i pół pop. zajechał Dostojny Arcypasterz wraz ze swym kapelanem na dziedziniec więzienny. Przed bramą, nad którą wśród zieleni i barwnych festonów widniał napis: Ecce Sacerdos Magnus“ przywitali go: w zastępstwie prezesa sądu apelacyjnego p. Turowicz, prezes sądu okręgowego karnego p. Pelc, naczelnik więzienia p. Bauer z urzędnikami, księża Misjonarze: ks. W. Świerczek (kapelan) i ks. Pius Pawellek, panie z Patronatu z p. hr. Różą Łubieńską i p. Roblową, oraz kompanja honorowa pod komendą inspektora więziennego p. Sadkowskiego.

W kaplicy odśpiewali więźniowie powitalne: Ecce Sacerdos. Książę Metropolita przemówił do zebranych gorąco i silnie, następnie **udzielił każdemu św. Sakramentu Bierzmowania.** Miłe wrażenie zrobiła nadzwyczajna schludność ubrania, układność w zachowaniu i skupienie więźniów. Pięknym finałem był śpiew: Niech dziś z naszych serc i dusz... Na pożegnanie przyjęli wszystkich gości pp. Bauerowie.

„Kot i ptaszki“ przed Sądem Apelacyjnym.

Dużo zainteresowania wywołała swojego czasu w Krakowie sprawa karno-prasowa przeciw p. Eugenjuszowi Wojtychowi autorowi bajki p. t.: „Kot i ptaszki“ zamieszczonej w Nrze „Głosu Narodu“ z dn. 12 IX. 1927 r. i red. odpow. p. Janowi Matjasikowi oskarżonym przez Prokuratorję w Krakowie o **obrazę wojskowych władz sądowych**, rzekomo w **bajce tej się zawierającej.** Sąd I inst. na obronę oskarżonych, iż bajka ta jest utworem literackim o znaczeniu ogólno-ludzkiem i że nie można dopatrzeć się w jej treści, aby mogła się odnosić do wypadku gen. Zagórskiego, jak tego dopatrywała się Prokuratorja w Krakowie, gdyż można pod jej treść wstawić różne wypadki z najrozmaitszych okresów czasów, dopuścił dowód ze znawców **prof. dr. Chrzanowskiego i prof. dr. Kallenbacha, którzy tezę obrony potwierdzili.**

Obrońca oskarżonych w swych wywodach w I inst. zarzucił także brak zezwolenia p. Ministra Spraw Wojsk. wymaganego przepisem art. V. ust. z 17 XII 1862 r. do wytoczenia oskarżenia, wobec czego oskarżeni winni być zwolnieni. Sąd I inst. **uwolnił oskarżonych nie dopatrując się w treści inkryminowanej bajki, aby obrażała wojskowe władze sądowe.**

Prokuratorja w Krakowie wniosła przeciw temu wyrokowi apelację i rozprawa w Sądzie apelacyjnym odbyła się w dniu 26 czerwca br. Po zreferowaniu sprawy przez P. Przewodniczącego i odczytaniu wywodu odwołania Prokuratorji, obrońca oskarżonych wygłosił dłuższą obronę, wykazując **całkowity brak uzasadnienia dla aktu oskarżenia**, podnosząc, iż bajka inkryminowana jest utworem literackim, że nie ma w niej śladu obrazy wojskowych władz sądowych, że zresztą **możnaby było nawet**, gdyby, jak chce Prokuratorja, bajka ta odnosiła się do wypadku gen. Zagórskiego, **oświadczyć i przeprowadzić dowód prawdy, bo jest notorycznem, że gen. Zagórski zginął, że go poszukiwano w różnych państwach, że cała prasa, w tem i rządowa podawała różne rzekome miejsca pobytu, ale nikt nie podnosił**, aby winę zaginięcia ponosiły wojskowe władze sądowe. **Byłoby również wbrew stanowisku „Głosu Narodu“, który nigdy w sprawie gen. Zagórskiego nie atakował wojskowych władz sądowych**, gdyby nagle zamieszczono nawet bajkę odmienne zajmującą w tej mierze stanowisko. Wreszcie podniósł obrońca brak zezwolenia z art. V. ust. z 17 XII 1862 r. koniecznego do wytoczenia tego rodzaju sprawy imieniem oddziału wojskowego.

Trybunał apelacyjny po naradzie ogłosił uchwałę **zatwierdzającą uwalniający wyrok I. inst. i nie uwzględniającą apelacji Prokuratorji**, podając w uzasadnieniu brak koniecznego zezwolenia p. Ministra Spraw Wojsk. wymaganego przepisem art. V ust. z 17 XII 1862 r. Oskarżonych w I i II inst. bronił adw. dr. Bolesław Rozmarynowicz.

Dochodzenia policyjne w sprawie zuchwałej kradzieży w kościele św. Anny.

Organa śledcze policji krakowskiej pod osobistem, wytrawnem kierownictwem naczelnika wydziału śledczego **nadkom. Polaka**, prowadzili przez cały wczorajszy dzień energiczne **dochodzenia w sprawie zuchwałej kradzieży pieniędzy i wotów z obrazu św. Teresy w kościele św. Anny.** Stwierdzono, że sprawca po rozbiciu 5-ciu skarbonek skrzynoczkowych i szafkowych kościoła i wybraniu z nich 562 zł., zabrał z obrazu św. Teresy dużą ilość wotów, jak pierścionki złote, zegarki, serca srebrne, bursztyny i t. d., które załadował do teczki wraz z pieniędzmi. Zbrodniarz zdjął również z obrazu sznury korali, które odłożył na kr i ciało, widocznie jednak w pośpiechu zapomniał je zabrać. Policja przytrzymała kilku podejrzanych osobników, którzy wałęsali się w okolicy ul. św. Anny w nocy z niedzieli na poniedziałek— ponieważ jednak wykazali swoje alibi, wypuszczono ich na wolność. Urzędnik policji dokonuje **zdjęć daktyloskopijnych na przedmiotach porzuconych przez świętokradcę na plantach.** Wyniki badań i porównanie ich z kartoteką przestępców przyczynią się niewątpliwie do **rychłego ujęcia sprawcy.**

Zaznaczyć należy, że opryszka wymykającego się nocną porą z kościoła zauważył **p. Józef Boryński, akademik, mieszkający przy ul. św. Anny, który wraz z bratem Marjanem, uczniem Seminarjum nauczycielskiego, rzucił się w pogoń za uciekającym zbrodniarzem**, nie zważając na **możliwość fatalnych następstw**, jakie może pociągnąć za sobą pogoń za wymykaczem w nocnej porze. Zbrodniarz widząc, że ścigający go następują mu formalnie na pięty, **rzucił teczkę ze skradzionemi pieniędzmi i wotami na planty, a sam skręcił w ul. Kapucyńską, ginąc w ciemnościach nocy.**

Rezydencja Prezydenta Rzeczypospolitej na Wawelu.

W dniu 12 lipca b. r. odbędzie się w Krakowie posiedzenie wielkiego komitetu odbudowy Wawelu. Program przewiduje zwiedzenie robót już wykończonych i ustalenie planu prac szłych. Między innemi **podjęte będą prace restauratorskie nad przystosowaniem części zamku na rezydencję Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, który, zgodnie z powziętemi uchwałami, będzie rok rocznie przebywał przez czas dłuższy w większych miastach Polski.** Rezydencja dla Prezydenta Rzeczypospolitej na Wawelu będzie pomyślana w ten sposób, że gabinet do pracy Prezydenta przygotowany będzie na drugiem piętrze obok wykończonych już sal reprezentacyjnych, sypialnie i jadalnie będą umieszczone na pierwszem piętrze, na parterze zaś kuchnie i urządzenia gospodarcze. **Ponadto 10 do 12 pokoi zostanie urządzonych dla świty Prezydenta w dawnych kuchniach królewskich.**

Na posiedzenie komitetu wyjeżdżają z ramienia Ministerstwa robót publicznych min. Moraczewski, dyr. Opolski i naczelnik Kudelski, z ramienia zaś ministerstwa oświaty dyr. Skotnicki i naczelnik Wojciechowski.

Odkrycie starodawnych fresków.

W czasie odnawiania pokoi w starodawnym domu przy ul. Sławkowskiej L. 18, natrafiono na bardzo ciekawe froski. Przedstawiają one szereg portretów, ujętych w owalne medaljony odgrodzone od siebie bogato skomponowanym ornamentem. Według stylu i charakteru, malowidła muszą pochodzić z drugiej połowy XVI. wieku, a poprawność i plastyka wskazuje, że wyszły z pod pendzla jakiegoś **wcale nieprzeciętnego malarza.**

Sprawa Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych.

Otrzymaliśmy następujące pismo: — Wobec notatki zamieszczonej w „Kurjerze Il.“ z dnia 25 czerwca 1928 r. pod tyt.: „Nieświadomość „Głosu Narodu“ czy zła wola“, oświadczam, że dnia 12 listopada 1927 r. byłem zmuszony zaskarżyć przed sądem okręgowym w Krakowie pod L. Cg. Ia 803/27 Krakowskie Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych o zaspokojenie moich pretensyj, wynikłych z jednostronnego, bezprawnego zerwania umowy służbowej, oraz o zwrot zaległych poborów. — Winnych rozsiewania fałszywych pogłosek ściga na drodze prawnej.

Antoni Waśkowski.

Sport w policji.

Obejmujący coraz szersze kręgi wśród społeczeństwa rozwój ruchu sportowego nie pozostał bez echa i w łonie instytucji policji państwowej. Zapoczątkowana przez **komendanta wojewódzkiego policji w Krakowie inspektora Stanisława Pilcha** w ub. roku akcja w kierunku krzewienia życia sportowego wśród funkcjonarjuszów P. P. — mimo wielkich trudności, jakie w tym względzie nastręczają ciężkie warunki służby policjanta — doprowadziła do stworzenia **własnego ośrodka sportu i wychowania fizycznego na terenie województwa krakowskiego.**

Skromnym wynikom tej pracy, uzyskanym w stosunkowo krótkim okresie czasu — dadzą wyraz sportowe zawody policji państwowej województwa krakowskiego, które odbędą się w dniu 1 lipca b. r. o godz. 15-tej na Stadjonie Wojskowym w Krakowie. Zawody powyższe zapowiadają się nader interesująco z uwagi na bogaty program, **wyrażający się w licznych konkurencjach. Zawody mają charakter eliminacyjnych i wyłonią zawodników** na ogólno-policyjne zawody sportowe, które odbędą się w Warszawie we wrześniu 1928.

Kraków, dnia 27-go czerwca 1928.

Środa 27: św. Władysława kr.
Czwartek 28: św. Leona pap.
Czwartek 28: Wschód słońca o godz. 3.41, zachód o 19.45.

WYSTAWA OBRAZÓW PRZEZNACZONYCH DO ROZLOSOWANIA. W Związku Artystów Plastyków (pl. św. Ducha 5) zostanie otwarta dziś we środę wystawa obrazów przeznaczonych na rozlosowanie, które odbędzie się dn. 1-go lipca o godz. 4 pop. w lokalu Związku. Wszyscy subskrybenci, którzy do tego terminu uiszczą zdeklarowane sumy, wezmą udział w losowaniu. Obecna wystawa jest zasilona nowemi pracami pierwszorzędnych malarzy — reprezentowani są: W. Augustynowiczówna, M. Barabaszówna, E. Czerwenka, A. Czarnowska, K. Chmurski, J. Chlebus, S. Dyboska, M. Filipkiewicz, S. Filipkiewicz, J. Gross, Z. Gedliczka, W. Gutowski, S. Getter, V. Hoffman, S. Jakubowski, Z. Józefczyk, S. Klimowski, W. Kryciński, S. Kamocki, L. Kowalski, E. Kroba, S. Daniel-Koszowska, H. Krzetuska, L. Leszko, J. Mehoffer, K. Mien, S. Müller, S. Jaxa-Małachowski, L. Misky, W. Markiewiczówna, Z. Milli, A. Oleś, S. Popławski, Z. Pronaszko, H. Pinkasówna, J. Pochwalski, K. Puchała, I. Pieńkowski, F. Pautsch, B. Ryehter-Janowska, S. Żurawski Uziemblo, W. Weis i wielu innych. Losowanie odbędzie się publicznie, wstęp dla gości wolny.

POŚWIĘCENIE LOKALU PRZEMYSŁOWEGO. Ks. kanonik Czaplicki, proboszcz z Trzebini dokonał wczoraj poświęcenia odnowionego sklepu jubilersko-złotniczego starej, znanej firmy Wiktora Czaplickiego w Sukiennicach. Urządzenie wnętrza modernistyczne a celowe stoi na wysokim poziomie artystycznym, czyniąc lokal sklepowy bezsprzecznie jednym z najwytworniejszych w Krakowie.

KOMUNIKACJA KOLOWA W UL. KOPERNIKA. Magistrat przypomina, że po myśli rozporządzenia z dnia 8 listopada 1927 zakazany jest przejazd wszelkiemi wozami ciężarowemi tak mechanicznemi, jak też i zaprzężonemi przez odcinek ul. Kopernika między ul. Mogilską, a ul. Blich. Niestosujący się pociągani będą do surowej odpowiedzialności karnej.

POBÓR WOJSKOWY W M. KRAKOWIE będzie się odbywał jeszcze dnia 28 i 30 bm. Magistrat wzywa wszystkich poborowych, którzy nie stawili się dotychczas z jakichkolwiek bądź powodów, aby się w dniu 28 czerwca br. z rocznika 1907, zaś dnia 30 czerwca b. r. z roczników starszych o godzinie 8-mej rano stawili przed Komisją poborową przy ulicy Jabłonowskich 19.

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.
Środa: „Moja panna mama“.
Czwartek: „Moja panna mama“.
Piątek: „Moja panna mama“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.
WANDA: „Królowa piątej ulicy“.
SZTUKA: „Tajemnica gabinetu restauracyjnego“.
UCIECHA: „Raj na ziemi“.
NOWOŚCI: Cyrk i Syn Szeika.
CORSO: „Wyspa Straceńców“ i „Demon Cyrku“.
WARSZAWA: „Rywale Oceanu“.

Z TEATRU M. IM. JUL. SŁOWACKIEGO, (ul. Rajska 12). Dziś we środę i następne dni tygodnia zabawna krotochwila Ludwika Verneuil'a „Moja panna mama“. Część personalu bierze udział w przygotowaniu następnej nowości letniego repertuaru. Reszta zajęta w „Turandot“ wyjechała wczoraj w południe wraz z dyr. Nowakowskim do Lwowa, gdzie w piątek 29 bm. rozpoczyna gościnne występy w tamtejszym Teatrze Wielkim.

Życie gospodarczo-społeczne.

Kampanja o podwyższenie waloryzacji.

„Wierzyciel“ Tow. Obrony Wierzytelności w Poznaniu, skupiając w swych szeregach liczn ych posiadaczy pożyczek państwowych z r. 1918, 1919 i 1920, przygotowuje obecnie **wielką kampanję o podwyższenie przerachowania tych** **że pożyczek przez uznanie pożyczki konwersyjnej**, jako emitowanej w złotych w złocie, co jest równoznaczne ze zwiększeniem waloryzacji o 72%.

Jednocześnie wymieniony Związek rozpoczyna starania o cofnięcie niektórych przepisów wykonawczych o przerachowaniu pożyczek państwowych, a mianowicie 1) przesunięcia terminu konwersji do 30 czerwca 1919 r., 2) wyższego przeciętnego przerachowania asygnat z r. 1918 w razie braku dowodu nabycia, 3) zniesienia sankcyj karnych przy konwersji obligacyj lombardowych w P. K. K. P.

Należy nadmienić, **że akcja Związku Obrony Wierzytelności ma doniosłe znaczenie dla całej dzielnicy pruskiej, która podpisała pożyczek państwowych na sumę około 350 milj. zł., partycypując w subskrypcji na blisko 90%.** Dlatego też od powodzenia akcji Związku Obrony Wierzytelności będzie zależał niesłychanie późny **przypływ kapitału**, który można szacować z grubsza **na 100 do 150 milj. złotych.**

Sekretarjat Związku Obrony Wierzytelności mieści się w Poznaniu przy ul. Franciszka Ramizaka 29 i udziela zainteresowanym wszelkich wyczerpujących informacyj, tudzież zbiera wnioski tych subskrybentów. którzy z jakichkolwiek powodów przeoczyli terminy wyznaczone przez Ministerstwo Skarbu.

—o§o—

Jak zlikwidujemy spór waloryzacyjny z Czechosłowacją.

W uzupełnieniu podanych przez nas szczegółów o rokowaniach z Czechosłowacją, donosi prasa, że ukończenie pertraktacyj handlowych z Polską jest już **kwestją kilku dni.**

Umowa zostanie skonstruowaną jako **trzy punkty dodatkowe do traktatu handlowego czechosłowacko-polskiego** i zostanie formalnie przeprowadzona przez parlamenty obu państw.

—oo—

Ograniczenie obrotu środkami odurzającemi.

Dnia 5 lipca b. r. wchodzi w życie rozporządzenie **o substancji i przetworach odurzających.** W związku z tem Min. Składkowski wydał następujące wyjaśnienia:

Władze lokalne winny zawiadomić wszystkie wytwórnie preparatów, w których skład wchodzą narkotyki o konieczności uzyskania **zezwolenia na dalszą produkcję.** Chodzi o to, że w czasie wojny i w pierwszych latach tworzenia się administracji polskiej powstał cały szereg t. zw. apteczek, apteczek domowych i t. p., wprowadzonych wbrew przepisom Należy je zlikwidować.

Chorzy, bądź właściciele chorych zwierząt mogą przechowywać do czasu zużycia tylko te substancje odurzające i tylko **w takich ilościach, jakie zostały zapisane im przez lekarza.** Lekarze, lekarze dentyści i weterynarze mogą przechowywać **tylko takie ilości odurzających substancyj, jakie im są dla osobistego stosowania przy wykonywaniu praktyki potrzebne.**

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w udzielanych zezwoleniach na wyrób i sprzedaż hurtową narkotyków umieszcza **warunek**, aby substancje te były przechowywane **pod kluczem, w kasach ogniotrwałych, względnie w szafach zaopatrzonych w trudne do otwierania zamki.**

—oo—

Nowa taryfa notarjalna.

Ministerstwo sprawiedliwości przystąpiło do **opracowania nowej taryfy opłat pobieranych przez notarjuszy za ich czynności.** Wysokość pobieranych opłat przy aljenacjach wahać się będzie **od jednej dwudziestej do jednej dziesiątej proc. wartości wyzbywanych objektów.** Przy pobieraniu opłat rejenci będą musieli wskazywać, jaka część opłat idzie na rzecz skarbu i jakie opłaty pobierają oni sami za swe czynności. Jednocześnie przewidziane mają być sankcje za niestosowanie się przez notarjuszy do przepisów taryfy.

Nowe urzędy pocztowe i agencje.

Ministerstwo spraw wewn. poleciło zarządom gminnym, aby przedstawiały dyrekcjom poczt i telegrafów **wnioski na uruchomienie urzędów lub agencyj pocztowych w miejscowościach, których oddalenie od najbliższych urzędów jest znaczne,** oraz w miejscowościach, w których ruch pocztowy wymaga otwarcia placówki pocztowej.

Urodzaj owoców.

Mimo bardzo zimnej wiosny i dżdżystego początku lata, **urodzaj na owoce zapowiada się nader pomyślnie.** Wiele będzie w roku bieżącym gruszek i jabłek, śliwki natomiast mniej się udały.

—oo—

Na giełdzie akcyjnej sytuacja bez zmiany.

Giełda akcyjna nadal pod znakiem tendencji słabszej, przy stosunkowo **małym ruchu.** Interesowano się jedynie Tohanem i Chybiem. Bank Polski 179 zł. w żądaniu bez tranzakcji. Po raz pierwszy notowano akcje Śląskiego Tow. kopalń cynku.

Na pogiełdziu sytuacja niezbyt wyraźna, **tylko dolarówka w wielkich obrotach.**

Notowano: Tohan 14 zł. Żegluga Polska 11 zł. Siersza górnicza 95 zł. Śląskie kopalnie i cynkownie 222 zł, Krakus 6 zł. (po przewalutowaniu 40 sztuk starych na 1 nową), Piasecki 15 zł, 4% skonwertowane Listy zastawne dawniejszego Banku Krajowego 57 zł. Dolarówka 84 i pół do 85 i pół zł, Bank Związku Spółek Zarobkowych 84 i jedna czwarta zł. Cegielski 40 zł.

Waluty bez zmian jak zwykle. Dolar gotówkowy w Krakowie w prywatnych obrotach 8.89—8.89 i pół zł, czeki dolarowe 8.90—8.90 i pół zł.

GIEŁDA AKCYJNA W WARSZAWIE.

Bank Handlowy 117 — Polski 180, 178, 179 — Zachodni 34 — Bank Zw. Spółek Zarobkowych 83 — Kijewski 84 — Elektrownia 77, 70 — Siła i światło 143 — Częstocice 66 — Cukier 63, 63.50 — Łazy 7 — Wysoka 177 — Węgiel 92, 95, 85, 90 — Nobel 31 — Modrzejów 45 — Pocisk 9.50 — Rudzki 47 — Starachowice 55, 55.50 — Zawiercie 27 — Haberbusch 245.

5% dolarowa 81, 80.95, 82 — 5% konwersyjna 67 — 5% kolejowa 62 — 10% kolejowa 104 — 8% Listy zastawne Banku Gosp. Krajowego 94.

Sprawy wojskowe.

Przeniesienia do rezerwy rocz. 1905.

We wrześniu nastąpi zwolnienie z wojska do rezerwy wszystkich z rocznika 1905, którzy zostali wcieleni do szeregów w normalnym terminie. Jednocześnie mają być zaliczeni do rezerwy wszyscy nadliczbowi tego rocznika, którzy do wojska jeszcze wciągnięci nie zostali. Na podstawie art. 73 nowej ustawy o służbie wojskowej, zaliczenie ponadkontyngentów do rezerwy zarządza Minister Spraw Wojskowych bez względu na to, czy i jak długo odbywali oni służbę. Jednak zaliczenie ponadkontyngentowych do rezerwy wraz z zwolnionym całym rocznikiem 1905 nie chroni tych osób od możliwości powołania ich do wojska. Według art. 78 wymienionej ustawy mogą oni być powołani do służby wojskowej do ukończenia lat 25.

Szkolnictwo.

Urzędowy spis książek szkolnych na rok 1928-9.

Czyniąc zadość niejednokrotnie wyrażanym przez rodziców, nauczycielstwo i nakładców życzeniom, by rady pedagogiczne mogły przed wakacjami ustalać obowiązujące w danej szkole podręczniki, ministerjum wyznań rel. i oświecenia publ. ogłosiło już drukiem i przesłało do szkół „Spis książek szkolnych, dozwolonych do użytku w szkołach średnich ogólnokształcących na rok szkolny 1928/29“.

Na wstępie tego spisu znajduje się rozporządzenie ministerjalne z maja b. r., zarządzające z jednej strony, iż wybór podręczników należy do rad pedagogicznych właściwych szkół, z drugiej zaś wprowadzające pewne ograniczenia, mające na celu zapobieżenie zbyt częstym zmianom podręczników szkolnych.

W związku z aktualnym obecnie wyborem podręczników szkolnych pozostaje wydany ostatnio przez ministerjum oświecenia okólnik „w sprawie używania podręczników w szkołach“.

Swierdziwszy, że rozpowszechniać się zaczęło dość szeroko mniemanie, iż podręczniki są wogóle niepotrzebne. a nawet, że stosowanie podręcznika jest objawem zacofania, ministerjum przeciwstawia się temu poglądowi i uważa go za błędny. Zdaniem ministerjum podręcznik jest w nauczaniu czynnikiem równie ważnym, jak praca w laboratorjach lub żywe słowo nauczyciela. „Harmonijne ustosunkowanie tych trzech zasadniczych czynników pracy szkolnej — czytamy w okólniku — daje największą gwarancję należytych wyników nauczania“.

Chodzi tylko o to, by podręczniki były odpowiednio dobierane i w należyty sposób stosowane. Z takich oto wychodząc założeń, ministerjum oświecenia poleciło nauczycielom zwrócenie bacznej uwagi na wybór podręczników szkolnych, oraz dokładne obmyślenie sposobu zużytkowania podręcznika w klasie i w domu przez ucznia.

Sport.

POLSKA NA KONKURSIE ARTYSTYCZNYM IV. OLIMPJADY.

Olimpjada amsterdamska, oprócz konkurencji w różnych rodzajach sportów, obejmuje także konkurencje w gałęziach, mających bardzo luźny związek z właściwym sportem. Do tych należy Konkurs artystyczny pod nazwą „Sport w sztuce“, w którym i Polska bierze wcale poważny współudział. Cały materjał z dziedziny malarstwa, rzeźby i grafiki zebrany w kraju, a obejmujący 59 eksponatów 26 artystów, jest już w Amsterdamie, umieszczony w tamtejszym Muzeum Miejskiem jako „dział polski“. Otwarcie wystawy odbyło się 21 b. m.

Radio.

Program stacyj radjowych.

Czwartek 28 czerwca.

Kraków (566): godz. 13 Transmisja sygnału czasu, hejnału z Wieży Marjackiej, komunikatu lotniczo-meteorologicznego; 15 Transmisja komunikatów: meteoorologiczny i gospodarczy. 17.20 Pogadanka dla pań: „Piękna pani wyjeżdża na lato“, p. Lola Fuchsówna; 17.45 Transmisja z Warszawy; 19.05 Transmisja komunikatu rolniczego; 19.15 Rozmaitości; 19.30 dyr. Jan Stanisławski: „29-ta lekcja angielskiego“; 20 Transmisja hejnału z Wieży Marjackiej, komunikaty; 20.15 Transmisja z Warszawy; 22.30 Transmisja muzyki tanecznej z restauracji „Pavillon“ w wykonaniu orkiestry pod dyr. Adolfa Górzyńskiego.

Warszawa (1.111): godz. 13 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, komunikat lotniczo-meteorologiczny; 15 Komunikat meteorologiczny, gospodarczy, oraz nadprogram; 16 Odczyt : „O zawodzie artysty-plastyka“ (z cyklu odczytów „O wyborze zawodu“), wygłosi p. Stefan Felsztyński; 16.25 Komunikat harcerski; 16.40 Odczyt p. t. „Typy radjostacji nadawczych — iskrowe, łukowe, maszynowe“ (Dział „Radjotechnika“), wygłosi inż. Jan Kadecz; 17.20 „Wśród książek“ — przegląd najnowszych wydawnictw omówi prof. Henryk Mościcki. 17.45 Odczyt prof. Józefa Albina Herbaczewskiego, prof. Uniwersytetu kowieńskiego, p. t. „O współczesnej literaturze litewskiej“; 18.25 Przemówienie okolicznościowe z okazji święta pułku radjotelegraficznego — wygłosi kpt. Stefan Śliwowski. Odczyt p. t. „Radjo w wojsku“ — wygłosi inż. Wł. Ziembiński; 19.05 Komunikat rolniczy; 19.15 Rozmaitości. Występ p. Henryka Małkowskiego; 19.35 Odczyt p. t. „Zasady subwencjonowania organizacyj rolniczych“ (Dział „Rolnictwo“) — wygłosi inż. Jan Mierzejewski; 20.15 Koncert wieczorny. Transmisja z doliny Szwajcarskiej. Koncert orkiestry Filharmonji Warszawskiej. organizowany wespół z Polskiem Radjo. W programie następujące utwory Piotra Czajkowskiego. Wykonawcy: Orkiestra pod dyr. Józefa Oziminskiego i Bolesława Ginzburg (wiolończ.). 1) Uwertura „Wojewoda“. 2) Suita „Dziadek od orzechów“, 3) Uwertura-Fantazja „Romeo i Julja“ wykona orkiestra, 4) Warjacje „Rococo“ wykona z tow. orkiestry p. B. Ginzburg. 5) Symfonja 4-ta: a) Andantino in modo canzona. b) Scherzo, c) Allegro con fuoco; 22 Sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny; 22.05 Komunikaty PATa; 22.20 Komunikaty: policyjny, sportowy, nadprogram; 22.30 Transmisja muzyki tanecznej. Muzyka taneczna z kawiarni „Gastronomja“.

Poznań (348.8): godz. 7 Gimnastyka poranna: 13 Sygnał czasu, Koncert południowy; 16.40 Odczyt: 17.10 Odczyt; 17.45 Audycja literacka; 18.50 Odczyt: 19.10 52-ga lekcja języka angielskiego; 19.35 Odczyt z działu rolniczego; 20 Komunikaty gospodarcze; 20.30 Wieczór muzyki rosyjskiej; 22 Sygnał czasu. komunikaty: meteorologiczny, PATa i ZOKZ.; 22.20 Nadprogram.

Katowice (422): godz. 17 Komunikaty Pol. Zw. Zresz. Gosp.; 17.20 Skrzynka pocztowa. Korespondencję bieżącą omówi p. Stanisław Steczkowski: 17.45 Audycja literacka z Warszawy; 18.55 Lektura w języku angielskim. Dzieła Józefa Conrad'a Korzeniowskiego — „From the Tales of Hearsay“ — czyta p. Violet Zienkiewicz; 19.15 Rozmaitości; 19.35 Odczyt p. t. „Warszawa w poezji“ — wygłosi p. Olga Rogorowiczowa; 20.15 Transmisja koncertu wieczornego z Warszawy; 22 Sygnał czasu oraz komunikaty: lotniczo-meteorologiczny i PATa.

Wiadomości i telegramy z ostatniej chwili.

Jak wypłacany będzie urzędnikom 15 proc. dodatek?

Warszawa. (Telef. wł.) Jak słychać, 15 procentowy dodatek do pensyj urzędniczych będzie wypłacany dopiero **po ogłoszeniu ustawy skarbowej.** Dodatek będzie wypłacany zasadniczo co miesiąc razem z pensją, a nie w dwu ratach w czasie kwartału. W miesiącu lipcu dodatek będzie wypłacony w kilka dni po wypłaceniu pensji, łączne bowiem wypłacenie pensji i dodatku nie da się uskutecznić ze względów technicznych.

—o:o—

Kto to wszystko zrozumie?

Pogłoski o zmianach w rządzie.

Dziwny, arcydziwny obrót przybiera sprawa budżetu, już uchwalonego przez sejm i senat.

Przedstawił go rząd sejmowi w nadziei, że ciała ustawodawcze nie zrobią w nim większych zmian. Stało się jednak inaczej. Sejm podniósł znacznie pozycje budżetowe zwłaszcza w zakresie dochodów, ponadto skreślił fundusz dyspozycyjny min. spraw wewnętrznych. Był moment, w którym zdawało się, że dojdzie z tego powodu do ostrego konfliktu między sejmem a rządem... W porę jednak przypomniano sobie senat, jako ostatnią deskę ratunku, a „Czas“, bawiąc się w proroka, zapowiedział z góry, że senat przywróci budżetowi brzmienie rządowe.

Istotnie członkowie senackiego klubu BB. wzięli się do pracy i na komisji skarbowo-budżetowej zgłosili szereg wniosków, które zmiarzały do przywrócenia budżetowi rządowej formy. W ciągu tych prac przyszedł rozkaz: — poprawki wycofać, budżet przyjąć takim, jakim go sejm uchwalił; rządowi on wystarczy... Konsternacja, pytania, wątpliwości, którym wyraz dał poseł Mackiewicz (BB) w „Słowie“ wileńskiem. W końcu jednak przyszło uspokojenie. — Odetchnięto z ulgą myśląc: — ma wreszcie rząd to, czego chciał.

Nie długo jednak danem nam było cieszyć się tem zadowoleniem rządu. Wczoraj bowiem krakowska prasa rządowa przyniosła wiadomość, że na radzie gabinetowej pod przewodnictwem p. Prezydenta Rzpltej

> **„rząd miał poddać (!) ostrej krytyce budżet sejmowy i podkreślił (!) konieczność powrotu do przedłożenia rządowego...** W sferach politycznych Warszawy krążą pogłoski(!), jakoby rząd miał postawić kwestję zaufania, oddając rozstrzygnięcie sprawy: budżet sejmowy, czy rządowy — w ręce Prezydenta Rzpltej. To dało powód do nowych fantastycznych **wersyj o wniesieniu przez rząd dymisji na ręce Prezydenta Rzpltej“.**

Powtarzając te pogłoski „najlepiej poinformowany“ organ rządowy w Krakowie, dodaje od siebie:

> „W każdym jednak razie w pogłoskach tych **jest coś na rzeczy i ostatnia rada gabinetowa będzie miała doniosłe następstwa“.**

Ze względu na znane przepisy prasowe musimy się ograniczyć tylko do ustalenia najważniejszych z „pogłosek“, szerzonych przez prasę rządową (!):

1° — na radzie gabinetowej poddano krytyce „budżet sejmowy“, przyjęty przez senat na rozkaz z góry,

2° — p. Prezydentowi oddano do rozstrzygnięcia (!) sprawę: „budżet sejmowy, czy rządowy“, jak gdyby nie istniała konstytucja z przepisami o budżecie państwowym.

3° — W związku z tem rozeszły się pogłoski o dymisji rządu.

4° — „W każdym jednak (!) razie coś jest na rzeczy i rada gabinetowa będzie miała doniosłe następstwa“.

Kto nie jest wtajemniczony w zakulisowe sprawy w rządzie, będzie bardzo tem wszystkiem zdziwiony. Dziwić go będzie przedewszystkiem to, dlaczego senackiemu BB. nie pozwolono reaktywować rządowego brzmienia dla budżetu, a teraz chce się do niego wracać na drodze, która pod względem konstytucyjnym jest całkiem — jasna!

W. Z.

Polska zaproszona do paktu Kelloga.

Warszawa. (Tel. wł.) We wtorek o godz. 5 po poł. poseł amerykański przy rządzie Rzplitej p. Stetson **wręczył** min. spraw zagran. p. Zaleskiemu oficjalne zaproszenie **Polski do przyłączenia się do paktu Kelloga.** Nota Stetsona składa się z dwu części. Pierwsza część zawiera powtórzenie paktu Kelloga, który jest krótki i składa się z trzech punktów. Druga część zawiera komentarz, jak Stany Zjednoczono projekt tego traktatu Kelloga rozumieją.

Nowe oszustwa Niemiec w sprawie Chorzowa

PRZED TRYBUNAŁEM SPRAWIEDLIWOŚCI W HADZE.

Haga. PAT. W toczącej się przed Trybunałem w Hadze sprawie o fabrykę chorzowską przemawiał przedstawiciel Polski Sobolewski. Uwidocznił on, że poprzednio wyroki Trybunału w tej sprawie **absolutnie nie przesądziły tego** czy zakładom Oberschlesische Stickstoffwerke **należy się odszkodowanie, co zresztą stanowi przedmiot prawa cywilnego ponieważ Sąd** w Katowicach zadecydował, że Towarzystwo **nie jest właścicielem fabryki chorzowskiej,** akcja Niemiec wniesiona do Trybunału po odszkodowanie na rzecz Oberschlesische Stickstoffwerke nie może być uznaną. Zresztą **obliczenia szkód dokonane przez rząd niemiecki** na podstawie kosztów budowy fabryki są **bezpodstawne** a metody fabrykacji azotniaku dawniej stosowane w tej fabryce **już się nie kalkulują.** Wreszcie zaznaczył, że **na fotografjach fabryki przedstawionych Trybunałowi przez delegata niemieckiego prof. Kaufmanna widnieją takie budynki i takie kominy, które w rzeczywistości wcale nie istnieją i nigdy nie istniały (!).** Wobec tego aż do późniejszego sprawdzenia przytoczonych okoliczności **delegat Polski musi kwestjonować wiarygodność wszystkich dokumentów przedłożonych przez delegata Niemiec.** Na środowem posiedzeniu Trybunału nastąpi **replika** prof. Kaufmanna.

—o:o—

Proces Beli Kuhna.

Bela Kuhn będzie wymieniony do Rosji?

Wiedeń. (PAT.). Wczoraj rozpoczął się tu proces przeciwko b. węgierskiemu **komisarzowi ludowemu Beli Kuhnowi,** oraz dwom jego towarzyszom, a mianowicie **kupcowi J. Mayerhoffcrowi i sekretarce prywatnej Beli Kuhna Iloni Breuer** z powodu brania udziału w tajnych związkach. **Wszyscy obecni na sali musieli się poddać ze względów bezpieczeństwa rewizji osobistej.** Na sali są obecni również reprezentanci obcych poselstw. Po chwili wchodzi na salę Bela Kuhn, trzymając w ręku kilka książek i broszur.

Na pierwsze pytanie przewodniczącego, czy oskarżony chce odpowiadać w języku niemieckim, Bela Kuhn odpowiada, że będzie się starał to uczynić. Na pytanie przewodniczącego, czy poczuwa się do winy, **odpowiada, że według zasad międzynarodówki komunistycznej, działał on w interesie zwycięstwa proletarjatu** i może tylko odpowiadać przed własną władzą, dlatego też w myśli oskarżenia **nie czuje się winnym.** Podczas zeznań przychodzi do gwałtownej scysji między nim a przewodniczącym, przyczem **przewodniczący upomina Belę Kuhna,** aby nie urządzał podczas zeznań żadnych wycieczek osobistych. Bela Kuhn zeznaje następnie, że przybył do Wiednia ze względu na sytuację węgierskich robotników, a bezpośrednim powodem jego przybycia był list jednego z jego przyjaciół, który donosi mu, że **Węgry planują tajny układ z Włochami** i że węgierski sztab generalny wypracowuje plan, w którym znajdują się już całkiem konkretne dane **w sprawie połączenia Węgier z Włochami.** Bela Kuhn czuł się z powodu tego zmuszony zająć odpowiednio stanowisko przeciwko **przygotowaniom do nowej imperjalistycznej wojny światowej, skierowanej przeciwko Unji Sowieckiej.** Podczas składania tych zeznań, przewodniczący przerywa mu kilka razy, nawołując do rzeczowego zeznawania. Gdy B. Kuhn nie stosuje się do tego nakazu, przerywa przewodniczący **posiedzenie.** Po przerwie Bela Kuhn kontynuuje dalej swoje zeznania. Stwierdza, że nie miał żadnego kontaktu z komunistami austrjackimi. Chciał on tylko ze względu **na niebezpieczeństwo wojny** z powodu sojuszu węgiersko-włoskiego, **zreorganizować komunistyczną partję węgierską.** Rozprawa trwa dalej.

Ministerstwo sprawiedliwości nie udzieliło zgody na wniosek wyższego sądu krajowego o wydanie Węgrom Beli Kuhna za zamordowanie oficerów ukraińskich, opierając się na artykule 3 traktatu ekstradycyjnego szwajcarskiego, gdyż Beli Kuhnowi nie można udowodnić, że zarzucany mu czyn został dokonany wskutek jego osobistego wpływu. Bela Kuhn zostanie wywieziony w samolocie przez Niemcy do Moskwy.

Słychać, że władze niemieckie będą ścigać Belę Kuhna za wywołanie powstania w zagłębiu Ruhry w roku 1921 i ma być on zatrzymany w celu wymiany za oskarżonych inżynierów niemieckich w procesie donieckim.

Dar niemieckiego Min. Spraw Zagr.

dla posła Olszowskiego.

Warszawa. (Telef. wł.) Sekretarz stanu w niemieckiem ministerstwie spraw zagranicznych Schubert wydał obiad pożegnalny na cześć posła Olszowskiego, opuszczającego placówkę naszą w Berlinie. Schubert wygłosił gorące przemówienie pożegnalne pod adresem posła Olszowskiego, który pięć lat pozostawał na stanowisku posła Rzpltej w Berlinie. Rząd Rzeszy ofiarował posłowi Olszowskiemu na pamiątkę 16 statuetek porcelanowych z 18-go wieku. Statuetki wyobrażają postaci historyczne i posiadają wielką wartość artystyczną.

—o—

Przyjazd delegacji litewskiej

do Warszawy.

Warszawa. (Telef. wł.) Dziś wieczorem przybywa do Warszawy pociągiem gdańskim delegacja litewska na konferencję polsko-litewską w sprawach gospodarczo-tranzytowych. Na czele delegacji stoi Zaunius, dyrektor depart. w min. spraw zagr. W skład delegacji wchodzą: dyr. dep. w ministerstwie skarbu Morkajtis, przedstawiciel min. komunikacji Sobolauskas i Stronga, prezes Izby handlowej w Kownie Dobkiewicz i sekretarz delegacji Karysz-Szumauskas.

—oo—

Odznaczenia Złotym Krzyżem Zasługi.

Warszawa. (Telef. wł.) P. Prezydent nadał Złoty Krzyż Zasługi wiceministrowi spraw zagranicznych p. Alf. Wysockiemu, radcy ministerjalnemu Błażkiewiczowi, rądcy poselstwa polskiego w Turcji Łazarskiemu, górnikowi prezesowi związku robotników polskich we Francji Reejrowi i konsulowi Rzpltej w Jerozolimie Zbuszowskiemu.

—o—

„Gabinet osobliwości politycznych“

TWORZY POSEŁ MUELLER.

Berlin. (PAT) Rokowania o utworzenie gabinetu Rzeszy znajdują się oficjalnie jeszcze w stadjum prób utworzenia t. zw. koalicji wejmarskiej, to jest koalicji, do którejby niemiecka partja ludowa nie należała. Jest to jednak tylko pozorny stan, ponieważ w gruncie rzeczy **poseł H. Müller** już rozpoczął pertraktacje **o utworzenie** pod swoim przewodnictwem **tzw. gabinetu osobistości politycznych,** do któregoby zresztą **weszli niemal wszyscy ci sami ministrowie,** którzy przewidywani byli na przedstawicieli swoich stronnictw w gabinecie oficjalnym wielkiej koalicji stronnictwa.

PIERWSZA KOBIETA-ADWOKAT NA WĘGRZECH.

Budapeszt. (PAT.) Kor. Biuro. Przed tutejszą adwokacką komisją egzaminacyjną uzyskała dziś żona adwokata dr. Józefa Wagy dyplom adwokacki, jako pierwsza kobieta na Węgrzech.

OTWARCIE MIĘDZYPARLAMENTARNEGO KONGRESU GOSP. W PARYŻU.

Paryż. (PAT.) W Wersalu nastąpiło otwarcie 14 ekonomicznego kongresu międzyparlamentarnego, w którym biorą udział **delegaci 44 parlamentów.** Delegacji polskiej przewodniczy sen. Łubieński.

EDGAR WALLACE: 63

Twarz w mroku nocnym.

Przekład autoryzowany Br. J. Falka.

Wiesz, że nie byłam dla ciebie... dobrą żoną. Czuję to. Powiem ci wszystko. Pokochałam go. Chciałam zerwać z naszem życiem i rozwieść się z tobą. Ale byłam dobrą... Byłam tak dobrą, że się mną znudził. Zdałam sobie z tego sprawę wtedy, gdy umarł. Nie mówię o jego śmierci cielesnej, mam na myśli chwilę, w której umarł dla mnie, kiedy nastąpiła w duszy jego zasadnicza przemiana...

Leżał w krześle, spoglądając na nią z pod czarnych rzęs.

— Czybyś przypuszczała, że on żyje?

Wzruszyła niecierpliwie ramionami.

— Nie wiem. Dla mnie umarł. Nic mnie nie obchodzi.

Mówiła prawdę; nie wątpił w to.

— Czy rozmawiał z tobą kiedy o Malpasie?

— Tym starcu? Tak, mówił o nim często. „Sąsiad“, jak go nazywał, przyprawiał go o niepokój. Malpas nienawidził Marshalta, który udawał, że go nie zna. Ale, po prawdzie, Malpas i on mieli być dawniej wspólnikami. Marshalt opowiadał mi, że uwiódł żonę Malpasa... Nie pamiętam dokładnie, co mi powiedział. Czy widziałeś się ze Stanfordem?

Skinął głową.

— Czy mówił ci coś? Rzecz prosta, wiedziałam, że się znają.

Roześmiał się.

— Znają? Łączyła ich serdeczna przyjaźń. Stanford nie odznaczał się szczerością, ale powinien był powiedzieć mi, że jest przyjacielem Marshalta.

Wstał z krzesła, podszedł do leżącej na szeslongu żony i poklepał ją po ramieniu.

— Dziękuję ci... za wszystko, coś powiedziała. Sądzę, że się porozumiemy — rzekł i wyszedł z pokoju.

Miał w mieście do załatwienia kilka ważnych spraw. Jeden z jego domów gry i to najdroższy został okradziony przez jego wspólnika, który go nominalnie prowadził. Pokrycie straty kosztowało Marcina prawie tysiąc funtów.

Jadąc ludnemi ulicami City, rozmyślał nad przysługą, jaką mu wyświadczyła Dora, nie godząc się na puszczenie w obieg przez niego fałszywych banknotów tysiąc frankowych. Stanford oddał je innemu „przedsiębiorcy“, który został przytrzymany przez policję wraz z całym zapasem.

Marcin żył dzięki „szczęśliwym posunięciom“, a „posunięcia“ te wymagały ciągłego wykorzystywania zdobytych wiadomości. Jadł śniadanie w restauracji w Soho i tu spotkał się z nieocenionym „zbieraczem“. Zachowanie się jego wobec Marcina Eltona różniło się jednak bardzo od niewyszukanych sposobów, jakich używał w stosunku do takiego Slicka Smitha.

— Cieszę się, że pana spotykam, Mr. Elton. Nie widzieliśmy się tak dawno... dziękuję, napiję się wódki.

— Sądzę, że interesy idą dobrze? — rzekł Marcin.

— Być może — pańskie. — „Zbieracz“ wstrząsnął głową, przygnębiony. — Ale rzecz inna, gdy chodzi o nas, biedaków. Chociaż obecnie jestem panem tajemnicy, którąby mogła przynieść duże zyski.

— Czegóż się pan dowiedziałeś? — zapytał Elton, niewzruszony.

„Zbieracz“ zniżył głos.

— Mam coś dla pana... Sam to wypatrzyłem. „Mądrzejsi“ przeczuwali tylko, ale ja zdobyłem dowody.

Uśmiechnął się zadowolony.

— Człowiek, który miał przybyć z Południowej Afryki, mieszka w Londynie już od roku. Był w więzieniu... skazany na całe życie... Jest bogaty jak... — Wymienił nazwiska kilku znanych finansistów. — Może jeszcze bogatszy.

— W więzieniu? Za co?

— Zastrzelił człowieka. Ale przed rokiem wypuszczono go na wolność. Powiadam, że jest wart więcej, niż miljon! „Mądrzejsi“ dowiedzieli się, że ma wyjść z więzienia, ale nie wiedzą, że jest tu w Anglji — w Londynie. Widocznie „Mądrzejsi“ nie są wszystko wiedzacemi.

„Mądrzejsi“ było to określenie ogólnikowe. — Marcin wiedział, że oznacza ono bandy, które zbierają wiadomości od szeregu szpiegów.

— Mówi pan, z Południowej Afryki? — zapytał nagle — zainteresowany. — Był skazany na ciężkie roboty?

— W Południowej Afryce obowiązuje prawo, które posyła człowieka do więzienia, jeśli kupuje djamenty. To było i jego winą. Nie rozumiem, dlaczego „Mądrzejsi“ nie wyśledzili go tutaj. Kuleje...

— Kuleje? — Marcin podniósł się z krzesła. — Jak się nazywa?

— Przybrał nazwisko Browna, ale nazywa się naprawdę Torrington — Daniel Torrington. Mówię panu, Mr. Elton, że człowieka tego łatwo...

Marcin wsunął informatorowi do ręki trochę pieniędzy, zapłacił rachunek i wrócił do domu.

Na schodach spotkał się z Dorą, która wychodziła.

— Chciałbym z tobą pomówic, Doro — rzekł.

Zaprowadził ją do salonu i zamknął drzwi.

— Czy przypominasz sobie ostatnią bytność Audrey u nas? Zarzuciłaś jej, że nosi nazwisko, do którego nie ma prawa; mówiłaś, że jej ojciec skazany został na ciężkie roboty za kradzież djamentów. Czy to prawda?

— Tak jest — rzekła zdziwiona. — Czemu pytasz?

— Mówiłaś mi później, że postrzelono go przed aresztowaniem i że okulał. Jak brzmiało nazwisko ojca Audrey?

Zmarszczyła brwi, niezadowolona.

— Czemu pytasz?

— Moja droga — trochę niecierpliwie — to nie kaprys. Jak się nazywał?

— Daniel Torrington — rzekła.

Marcin zagwizdał.

— Torrington? To musi być ten sam człowiek. Jest tu w Londynie.

— Ojciec Audrey — szepnęła. — Ależ on jest więźniem, skazany na całe życie. Wiem to od Marshalta. Dlatego chciał się ożenić z Audrey.

(Dalszy ciąg nastąpi)

W myśl ogłoszenia umieszczonego w Monitorze Polskim, w Tygodniku Dostaw, w Tygodniku Przemysł i Handel, w Epoce i w Czasopiśmie Technicznem rozpisuje się

publiczny przetarg

na budowę 3-ch domów mieszkalnych w Kolonji warsztatowej w Nowym Sączu, oraz 3-ch domów mieszkalnych w Kolonji warsztatowej w Tarnowie według planów typu I i II.

Plany, warunki wykonania budowy i inne załączniki można przeglądać a formularze ofertowe wraz z opisem wykonania planów nabywać po 6 zł. oddzielnie na budowę w Nowym Sączu, jak i w Tarnowie od dnia 15 czerwca 1928 w Wydziale III (Drogowym) drzwi Nr. 195, Dyrekcji Kolei Państwowych w Krakowie.

Oferty przyjmuje Sekretarjat Prezydjum wymienionej Dyrekcji najpóźniej do dnia 16 lipca 1928 godziny 12-tej w południe.

Otwarcie ofert nastąpi w Wydziale Drogowym Dyrekcji K. P. w Krakowie tegosamego dnia o godzinie 13-tej dla budowy domów w Nowym Sączu, a o godz. 14-tej dla budowy domów w Tarnowie.

Dyrekcja Kolei Państwowych w Krakowie.

ROZKŁAD JAZDY KOLEJOWEJ

ważny od 15. maja 1928.

Odjazd z Krakowa do	Godzina odjazdu	Przyjazd do Krakowa z	Godzina przyjazdu
Piotrowic Bielska Cieszyna Żywca Wiednia	P 0·55 4·10 6·50 9·23 14·30 17·45 21·—	Piotrowic Bielska Cieszyna Żywca Wiednia	P 1·25 9·— 10·35 15·05 18·50 22·55 7·18
Katowic Dęblina Łodzi Warszawy Poznania	SP· 2·50 6·35 12·15 P 17·35 22·45	Katowic Dęblina Łodzi Warszawy Poznania	SP- 2.35 5·30 7·55 17·30 P 22·02
Tarnowa Rzeszowa Lwowa Krynicy Rozwadowa Zagórza	P 1·50 SP- 3·— P 6·35 7·40 11·05 12·02 P 12·38 15·30 19·20 20·30 22·45 23·50	Tarnowa Rzeszowa Lwowa Krynicy Rozwadowa Zagórza	P 0·35 4·44 6·30 7·— 9·10 13·40 15·16 SP- 17·05 18·25 20·33 P 22·20 SP- 22·30
Suchej Rabki Zakopanego Now. Sącza	P 3·15 SP· 8·05 8·50 13·30 19·05 23·30	Suchej Rabki Zakopanego Now. Sącza	5·20 6·43 13·55 19·30 20·33 22·30

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedzialny Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.